CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 116

Rok IX

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, poniedziałek 30 kwietnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Rozbrojenie...
Raport Davis'a

PARYŻ, 28. 4. (PAT.). Z Waszyngtonu donoszą, że Norman Davis, po powrocie z Europy, złożył prezydentowi Rooseveltowi raport o sytuacji, podkreślając, iż nie żywi najmniejszej nadziei, aby państwa europejskie doszły do porozumienia, w sprawie rozbrojenia.

Jednocześnie jednak Norman Davis zapewnił, że wielkie mocarstwa europejskie chcą uniknąć niebezpieczeństwa woiny.

NASZE ABC

Układ
ponownie odczytany

Skoro ciągle jeszcze i u nas i zagranicą słychać pytanie, co właściwie stało się lub co zrobiono w Warszawie w czasie odwiedzin p. Barthou, może najzwięźlejsza, najskromniejsza i najpewniejsza odpowiedź byłaby taka:

— Przeczytano sobie ponownie układ sojuszniczy francusko - polski z r. 1921... On a relu l'accord franco-polonais de 1921.

To już napewno. A nawet nie dopiero w ciągu samych rozmów w Warszawie. Już, gdy przystępywano do przygotowania ich, w ciągu kilku tygodni, w dyplomatycznej wymianie poglądów i uwag, o którą p. Barthou zwrócił się przed podróżą. Różnie można się domyślać rozległości i głębości tych przygotowań i rozmów. Ale układ odczytano sobie napewno.

Nie było to zbyteczne. Powiedzieć można, z ręką na sercu, że układ polsko-francuski z roku 1921, jako następca wieczystego przymierza z roku 1573, zaczął się stawać szanownym zabytkiem. A polityka chadzała sobie swojemi drogami.

Ale, jeśli tylko odczytano sobie ponownie, a rzetelnie, ten układ sojuszniczy polsko-francuski z 19-go lutego 1921, to... nietylko nie jest to mało, ale niemal że... wystarczy.

Treść bowiem układu jest bardzo bogata i jędrna.

W zakresie politycznym:

— ...działać w porozumieniu we wszelkich sprawach polityki zagranicznej, dotyczących obu państw i mających związek z uporządkowaniem stosunków międzynarodowych w duchu traktatów i zgodnie z paktem Ligi Narodów, ...w szczególności zasięgać wzajemnie zdania przed zawarciem nowych układów, dotyczących ich polityki w Europie Środkowej i Wschodniej.

Poparte to jest z jednej strony zobowiązaniem wspólnej obrony w razie napadu, z czego wypływa sojusznicza umowa wojskowa, a z drugiej strony ustaleniem współdziałania w dziedzinie gospodarczej.

Ale już sam zakres owego współdziałania politycznego obejmuje poprostu... wszystko.

Ścisłe, zgodne z brzmieniem umowy, sprawne działanie sojuszu francusko-polskiego zapewnia i, mówiąc wyraźnie, nakazuje porozumiewanie się we wszystkich sprawach polityki europejskiej, dotyczących obu państw, czyli nie pozostawia na uboczu niczego.

Chwila obecna w Europie, w której polityka międzynarodowa wchodzi na nowe tory, przypomniała pełną treść układu francusko-polskiego z roku 1921. Napewno dokładnie ją rozważono, gdy w oświadczeniu urzędowem z 24-go b. m. stwierdzono, że podstawy sojuszu pozostają niezmiernie trwałe. A to znaczy bardzo dużo.

St. St.

Ścięcie
2-ch morderców

BERLIN, 28. 4. (PAT.). W Greifswaldzie stracono dziś przez ścięcie 2-ch morderców, skazanych na śmierć za pospolite morderstwo.

Dziś uroczyste otwarcie
Portu lotniczego na Okęciu
Liczni goście przybyli z zagranicy

W dniu dzisiejszym. o g. 10 rano odbędzie się uroczyste otwarcie nowego dworca lotniczego na Okęciu. Jak wiadomo, na Okęcie przeniesiono lotnisko polskich linji komunikacyjnych „Lot". Nowy dworzec, zbudowany według wymagań nowoczesnej techniki, jest przeznaczony do obsługi rozbudowywanej obecnie sieci polskich szlaków powietrznych.

Otwarcie dworca dokona osobiście Prezydent Rzplitej w otoczeniu rządu, przedstawicieli Sejmu i Senatu, wyższych urzędników oraz prasy. Ogółem na tę uroczystość zaproszono przeszło 2 tys. osób. Uroczystości rozpoczną się Mszą św., którą celebrować będzie biskup polowy ks. Gawlina, poczem nastąpi poświęcenie cywilnego portu i podniesienia bandery. Przemówienia wygłoszą minister komunikacji inż. M. Butkiewicz i dyrekor linij lotniczych mjr. inż. W. Makowski.

Następnie odbędzie się dekoracja 32 zasłużonych na polu polskiego lotnictwa cywilnego złotemi, srebrnemi i bronzowemi Krzyżami Zasługi.

Po dekoracji odznaczeniami nastąpi zwiedzanie portu lotniczego.

Uruchomienie komunikacji lotniczej Warszawa — Berlin nastąpi dopiero 1-go maja w myśl umowy zawartej z „Lufthanzą".

Goście z Niemiec

W dniu wczorajszym, o godz. 18.50, samolotem komunikacyjnym Berlin — Warszawa, na uroczystość otwarcia cywilnego portu lotniczego w Warszawie, przybyli na lotnisko na Okęciu przedstawiciele lotnictwa cywilnego niemieckiego, baron von Gablenz — dyrektor „Lufthanzy" niemieckiej, p. Georg Sommer — dyrektor handlowy towarzystwa „Deruluft", oraz przedstawiciele prasy niemieckiej: kpt. Weiss — naczelny redaktor „Voelkischer Beobachter" oraz prezes związku prasy niemieckiej. Z ramienia niemieckiego bura informacyjnego, red. Sternstein, z redakcji „Angriffu", p. Krenzlein, z koncernu wydawniczego Scherla, p. Wentscher.

Gościom towarzyszyli z poselstwa polskiego w Berlinie, sekretarz p. Skorkowski, z berlińskiego oddziału „Lotu", inż. Roland.

Na lotnisku przybyłych przedstawicieli lotnictwa niemieckiego witał dyr. dep. lotnictwa cywilnego, plk. Turbiak, pozatem przybyłych gości powitali przedstawiciele „Lotu" z dyr. Wacławem Makowskim, oraz liczni przedstawiciele prasy polskiej.

Przedstawiciele innych państw

W związku z uroczysościami poświęcenia i otwarcia cywilnego portu lotniczego w Warszawie (Okęcie) przylecieli wczoraj przedstawiciele lotnictwa państw obcych:

Z Austrji: major Walter von Lux — sekretarz dyrekcji austrjackiego klubu lotniczego, Raft - Marwil — dyrektor portu lotniczego w Wiedniu.

Z Rumunji: (Bukaresztu): Constantin Beroniady — generalny dyrektor lotnictwa rumuńskiego podsekretarjatu stanu lotnictwa rumuńskiego, major Penes — dyrektor handlowy „Air - France" w Bukareszcie.

Z Grecji: (Aten): Demetre Photopoulos — dyrektor greckiego lotnictwa cywilnego.

Z Finlandji (Helsinek): Stahle — generalny dyrektor fińskich linij lotniszczych, Ehrurooth — prezes rady nadzorczej fińskich linij lotniczych.

Z Łotwy (Rygi): inż. David Zarins — delegat Ministerstwa Komunikacji Republiki Łotewskiej.

Z Estonji (Tallina): Herman Perna — dyrektor departamentu Ministerstwa Komunikacji Republiki Estońskiej, Elbrecht — inspektor lotnictwa cywilnego w Min. Komunikacji Republiki Estońskiej.

Na lotnisku w Warszawie witali gości zagranicznych przedstawiciele lotnictwa cywilnego polskiego „Lotu" i prasy.

Nadburmistrz Sahm mówi
O tendencjach pokojowych Niemiec
Bankiet na cześć prasy polskiej w Berlinie

BERLIN, 28.4 (PAT). Nadburmistrz miasta Berlina, dr. Sahm, podejmował dziś śniadaniem polską wycieczkę dziennikarzy. Śniadanie odbyło się w restauracji dawnej wieży radjowej, na wysokości 10 metrów nad poziomem miasta. Wieża ta znajduje się na terenie wystawy niemieckiej pod hasłem: „Deutsches Volk — Deutsche Arbeit".

W śniadaniu tem wzięli udział: poseł Rzeczypospolitej Polskiej, p. Lipski, z personelem poselstwa, dyrektor ministerjalny, szef Wydziału Wschodniego Ministerstwa Spraw Zagr. Rzeszy, Meier, szef Wydziału Prasowego Min. Spraw Zagr., Aschman, ze swoim zastępcą, radcą von Saucken, szef Wydziału Prasowego Ministerstwa Propagandy, radca Jahnke, oraz szereg urzędników Ministerstwa Spr. Zagranicznych oraz Ministerstwa Propagandy.

Podczas śniadania wygłosił nadburmistrz Sahm toast na cześć gości polskich, oświadczając m. in., że wycieczka dzisiejsza nabiera szczególnego znaczenia na tle deklaracji polsko-niemieckiej. W dalszym ciągu wyraził on przekonanie, iż oczekiwania narodu niemieckiego, związane z tym aktem państwowym, zostaną w pełni zrealizowane.

Wycieczka dziennikarzy polskich, zwiedzając wystawę wytwórczości niemieckiej pod hasłem „Deutsches Volk — Deutsche Arbeit" będzie miała możność przekonać się o pokojowych tendencjach narodu niemieckiego. W zakończeniu dr. Sahm wzniósł toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, marsz. Piłsudskiego oraz całego narodu polskiego.

Imieniem uczestników wycieczki odpowiedział szef Wydziału Prasowego Prezydjum Rady Ministrów, redaktor Święcicki, zapewniając, iż praca narodu niemieckiego budzi w narodzie polskim wielki szacunek i dziękując za przyjęcie, wzniósł toast na cześć Prezydenta Rzeszy, Hindenburga, wodza narodu niemieckiego, Hitlera, oraz narodu niemieckiego i na pomyślność miasta Berlina.

Po śniadaniu uczestnicy wycieczki zwiedzili wystawę pod hasłem „Deutsches Volk — Deutsche Arbeit", przedstawiająca całokształt rozwoju kulturalnego i gospodarczego Niemiec.

Urlopy więzienne
otrzymali pp. Putek i Mastek

W dniu wczorajszym Departament Karny Min. Sprawiedliwości wydał decyzję w sprawie 2-ch podań o urlopy więzienne, zgłoszonych przez b. posłów skazanych w procesie brzeskim.

B. poseł Putek, osadzony w więzieniu brzeczańskim, otrzymuje urlop na przeciąg trzech miesięcy, t. j. do dn. 1-go sierpnia r. b. Nakaz zwolnienia b. posła Putka został już przesłany władzom więziennym. Udzielenie urlopu nastąpiło dla umożliwiena b. posłowi likwidacji spraw swej kancelarji i wydania dzieła naukowego „Historja gminy Chocznia". Dzieło to opracował dr. Putek w czasie odbywania kary.

Równocześnie, decyzją Min. Sprawiedliwości, sprolongowany został urlop zdrowotny b. posła Mastka o jeden miesiąc, t. j. do dnia 3 czerwca włącznie. Prolongata urlopu udzielona została dla zakończenia kuracji przeciw cukrzycy. Jak wiadomo, poseł Mastek przebywa już na urlopie od dnia 4 marca.

Czy dojdzie
Do polubownego załatwienia
sprawy Żyrardowa?

W ostatnich dniach ze strony większości francuskiej, usuniętej od władzy w Zakładach Żyrardowskich, po nominacji sekwestru sądowego, poczynione zostały próby osiągnięcia porozumienia z akcjonarjuszami polskiemi. W tej sprawie nawiązane mają być pertraktacje przedstawicieli obu stron.

Gdyby doszło do porozumienia, Francuzi musieliby powierzyć rozstrzygnięcie pretensji wysuniętych przez mniejszość polską, przez specjalny sąd polubowny.

Sąd polubowny w skład, którego weszliby mężowie zaufania akcjonarjuszów polskich, przeprowadziłby dokładne obliczenia strat na jakie narażona została strona polska. Sąd ten odbyłby się w Warszawie. Powołanie takiego sądu polubownego jest w chwili obecnej nader aktualne.

Demonstracje w Paryżu
Tłum atakuje policję

PARYŻ, 28.4 (PAT). Drobne zajście na bulwarze St. Denis omal że nie przybrało bardzo groźnych rozmiarów. W chwili, gdy policja interwenjowała, by rozpędzić grupę bijących się ludzi, jeden z przechodniów, niejaki Ludwik Guerin, sekretarz merostwa 20-go obwodu, wygłosił podburzające przemówienie, zarzucając policji brutalność.

Tłum zajął wrogą postawę w stosunku do policji, usiłując odbić aresztowanych. Wtedy jeden z posterunkowych wystrzelił w powietrze, wzywając na pomoc znajdujących się w pobliżu policjantów.

Po chwilowem uspokojeniu, tłum przybrał jednak znowu groźną postawę pod wpływem ponownego przemówienia Guerina, przed apteką, w której opatrywano jednego z ranionych. W rezultacie tłum, liczący około 500 osób, zaczął ponownie demonstrować przeciwko policji.

Policjanci wezwali telefonicznie posiłki, które przybył trzema autobusami. Aresztowano 10 osób. Po stwierdzeniu tożsamości aresztowanych wypuszczono na wolność. Trzej policjanci w czasie utarczki odnieśli rany.

Barthou opuścił Pragę
żegnany manifestacyjnie

PRAGA, 28.4 (PAT). Minister Barthou opuścił dziś w południe Pragę, żegnany na dworcu przez min. Benesza, szereg czechosłowackich dostojników państwowych, członków korpusu dyplomatycznego oraz liczne rzesze publiczności, wznoszące okrzyki na cześć Francji i jej Ministra Spraw Zagranicznych.

Pożegnanie miało charakter niezwykle serdeczny.

PRAGA, 28.4 (PAT). Agencja Havasa podaje, że minister Barthou opuścił Pragę dziś o godz. 11.48 po wzruszającej ostatniej manifestacji, nieprzewidzianej protokułem. Przyjęty na dworcu owacyjnie i entuzjastycznie, min. Barthou wygłosił improwizowane gorące przemówienie, w którem podziękował prezesom obu izb za ostatnie słowa pozdrowienia w imieniu narodu czechosłowackiego.

Zwracając się do min. Benesza, Barthou podziękował Czechosłowacji za jej wierność. Francja czyni to zarówno z serca, jak i rozumu. Pomiędzy naszemi dwoma krajami — powiedział minister — jest coś więcej niż przyjaźń, więcej niż sojusz — jest braterstwo. Wśród okrzyków: Niech żyje Francja! — pociąg, wiozący ministra, ruszył w drogę.

68-letni prof. Woronow
Ożenił się z 20-letnią
Operacji odmładzającej nie było

PARYŻ, 28.4 (PAT). Prasa francuska żywo interesuje się małżeństwem profesora Woronowa. 68-letni uczony wziął ślub w Bukareszcie z 20-letnią Austrjaczką, panną Schwartz. Jest to czwarty związek małżeński prof. Woronowa, który, jak zapewniają lekarze francuscy, jest w pełni sił.

Na zapytanie, czy Woronow dokonał na sobie operacji odmładzającej, jego przyjaciel, znany chirurg, Dartigues zaznaczył, że w tym wieku wydaje mu się niemożliwe przeprowadzenie podobnej operacji

Włochy dążą do Współpracy pokojowej

Mowa tronowa króla Italji

RZYM, 28.4 (PAT). W obecności członków domu królewskiego, ministrów oraz korpusu dyplomatycznego i przy wypełnionych trybunach dla publiczności, król dokonał dzisiaj otwarcia 29-ej legislatury, wybranej plebiscytem z dnia 25 marca roku bież.

W mowie tronowej król zaznaczył na wstępie, że Włochy kroczą w awangardzie narodów, które podjęły dzieło zreformowania w duchu karności i dyscypliny faszystowskiej. Nowe te zadania musiały znaleźć wyraz w zmianach ustroju konstytucyjnego kraju, które ludność Włoch z imponującą jednomyślnością zaaprobowała plebiscytem z d. 25 marca.

Mówiąc o polityce zagranicznej Włoch, król podkreślił, iż kieruje się ona i kierować się będzie nadal warunkami historycznemi, geograficznemi i moralnemi narodu włoskiego. Włochy dążą do szczerej i konkretnej współpracy pokojowej ze wszystkiemi narodami świata, a w szczególności ze swymi sąsiadami oraz z państwami, na których opiera się cywilizacja zachodnia. Włochy nie odmówią swej współpracy przy rozwiązywaniu najpilniejszych zagadnień europejskich i światowych. Działając w duchu tej pokojowej współpracy, Włochy rozwijać będą nadal systematyczną działalność w swych kolonjach, których pacyfikacja została już ukończona i dokąd kierują się coraz liczniejsze rzesze Włochów.

W dziedzinie polityki wewnętrznej zasady autorytetu, porządku i sprawiedliwości pozostaną kamieniem węgielnym państwa faszystowskiego.

Król następnie przeszedł do omówienia zagadnień wychowawczych, podkreślając wielkie wyniki osiągnięte w dziedzinie wychowania młodego pokolenia włoskiego w duchu ideałów faszystowskich. Oddani wielkiemu dziełu odbudowy wewnętrznej, pragniemy szczerze i gorąco pokoju dla Włoch i całej Europy na okres możliwie najdłuższy. Najwyższą jednak gwarancją tego pokoju są nasze siły zbrojne. Rząd włoski za najważniejsze zadanie swe uważać będzie przygotowanie kadr wojskowych i materjału wojennego. Kadry muszą być wyszkolone doskonale i ożywione zapałem, właściwym młodzieży i faszyzmowi. Materjał wojenny powinien być odnowiony zarówno co do ilości, jak i jakości.

Przechodząc do polityki finansowej, król podkreślił, iż w tej dziedzinie dokonano już wielkiej pracy, głównie w kierunku przywrócenia równowagi budżetowej, z czem związany jest los finansów publicznych i prywatnych. Opierają się one i opierać się mogą wyłącznie na wierności parytetowi złota.

RZYM, 28.4 (PAT). Otwarcie przez króla parlamentu odbyło się przy zachowaniu szczególnie uroczystego ceremonjału. Salę wypełnili senatorowie i deputowani, którzy zjawili się w czarnych ubiorach faszystowskich, ozdobionych orderami i wstęgami, oczekując na przybycie króla. Senatorowie i posłowie śpiewali „giovinezę", gdy do loży na pierwszem piętrze weszła królowa z dworem. Wszyscy wstali, witając ją burzliwemi oklaskami, wkrótce potem wszedł król w otoczeniu 8 książąt krwi i skłoniwszy się królowej, zajął miejsce na tronie, witany burzą oklasków i okrzykami: Niech żyje król! Wokół króla zasiedli książęta krwi.

Za królem zjawił się Mussolini przepasany zieloną wstęgą orderu Annunziaty. Gdy umilkły owacje, Mussolini, stojąc wraz z dostojnikami partyjnymi i ministrami po lewej stronie króla, odczytał nazwiska nowych deputowanych i senatorów, którzy składali przysięgę, następnie król odczytał mowę tronową, przyjętą entuzjastycznie. Sala parlamentu była wypełniona po brzegi. W loży dyplomatycznej zasiedli ambasadorowie i posłowie, akredytowani przy Kwirynale w galowych uniformach, w loży przeciwległej zwracali uwagę egzotycznymi strojami dwaj maharadżowie z Indyj, pozostałe loże i trybuny wypełnia ła publiczność i przedstawiciele pracy.

W mieście panuje nastrój świąteczny.

Zasady nowej konstytucji w Austrji

WIEDEŃ, 28.4 (PAT). Na odbytej dziś wieczorem konferencji prasowej min. dr. Ender przedstawił główne zarysy nowej konstytucji. Reforma konstytucji z r. 1929 przewidywała już w teorji utworzenie Rady Stanów. Opracowany dziś projekt podejmuje tę koncepcję i rozszerza na wszystkie dziedziny życia politycznego.

Dzień 5 marca 1933 będzie pamiętny w historji Austrji, gdyż dnia tego zgłosiło rezygnację Prezydjum Rady Narodowej, umożliwiając w ten sposób kanclerzowi Dollfussowi przeprowadzenie dzieła odrodzenia Austrji. Reformy dokonano w myśl wskazań encykliki Quadragesimo Anno. Demokracja w nowej konstytucji będzie miała szerokie pole zastosowania w autonomji gminnej i w samodzielnych korporacjach stanowych. Należy się spodziewać, że agendy państwowe będą dzięki temu coraz bardziej się zmniejszały.

Nowa konstytucja austrjacka nie idzie tak daleko jak konstytucja faszystowska, gdyż buduje nie zgóry, lecz zdołu, obok demokracji, którą nazwaćby można demokracją stanową. Zawarowany jest także autorytet państwa. Demokracja stanowa i autorytet państwa — oto dwa główne momenty, na których opiera się dzieło konstytucji.

W dalszym ciągu dr. Hecht przedstawił prawnicze podstawy konstytucji. Starał się udowodnić, że rząd miał prawo ogłosić konstytucję na zasadzie ustawy z roku 1917, uznanej także przez ustawodawstwo republiki. Rząd nie odwoływał się do plebiscytu całej ludności, ponieważ forma rządu nie została zmieniona. Austrja pozostanie nadal republiką federacyjną, jak to było dotychczas.

Dzień 1 maja w Wiedniu

Demonstracje socjal-demokratów?

WIEDEŃ, 28.4 (PAT). Dziennik „Echo" wywodzi w artykule wstępnym, że spowodu święta 1 maja krążą po Wiedniu różne pogłoski o zamierzanych ze strony robotników socjal-demokratycznych demonstracjach. „Echo" apeluje do robotników, aby nie poszli na lep agitacji, lecz stanęli na gruncie realnym. Państwo stanowe jest państwem społecznem, któremu dobro mas pracujących leży na sercu.

„Reichspost" w artykule wstępnym przyznaje, że robotnicy socjal-demokratyczni trzymają się na uboczu i odnoszą się z niedowierzaniem do rządów obecnych. Przyczynia się do tego biurokracja urzędowa, wywodzi dziennik, która krzyżuje życzliwe dla robotników plany i zamiary kanclerza Dollfussa.

Dzień 1 maja powinien być dniem zbratania się wszystkich stanów. Dziennik cytuje dalej ustęp mowy ks. Starhemberga, w którym wezwał członków Heimwehry, aby zaniechali wszelkich uczuć nienawiści i zemsty wobec członków Schutzbundu. Powinniśmy podać im dłoń — powiedział ks. Starhemberg — i okazać zrozumienie dla potrzeb stanu robotniczego.

2 : 1

Rot-Weiss prowadzi

W sobotę, w 2-im dniu meczu tenisowego Legja—Rot-Weiss (Berlin) odbyła się gra podwójna, w której para niemiecka Cramm — Kleinschrott odniosła zwycięstwo nad parą polską Tłoczyński — Wittman w trzech setach 6:4, 6:0, 7:5.

W drugim dniu prowadzą Niemcy 2:1.

Poza konkursem odbyło się spotkanie pomiędzy mistrzem juniorów Niemiec Henklem, a mistrzem junjorów Polski, Spychałą, zakończone zwycięstwem Niemca 6:3, 6:1, 6:0.

Na konkursach hippicznych w Rzymie Polacy zdobyli 8 nagród

RZYM, 28. 4. (PAT.). W pierwszym dniu zawodów hippicznych w Rzymie rozegrano bieg o nagrodę Esquilino. Bieg odbywał się w 2 serjach. Pierwsza serja dla koni, które nie brały udziału w konkursach rzymskich w roku 1933. Nagród 23, startowało 113 koni, w tem włoskich 66, francuskich 15, niemieckich 8, szwajcarskich 7, portugalskich 8, polskich 4.

Pierwsze miejsce podzielili: por. Pohorecki na „Orlicy" z Francuzem, por. Bisard, oraz Włochem Kehlerem. Bez błędu przeszło 16 koni. Pozatem kpt. Ruciński zajął 15 miejsce na „Niespodziance". W pierwszej serji jeźdźcy nie mieli żadnego konia bez błędu.

Druga serja dla koni, które w roku ub. startowały w Rzymie, nagród 25, startowało 80 koni, w tem włoskich 41, francuskich 8. niemieckich 16, portugalskich 8, polskich 7.

Bez błędu przyszło 14 koni. Wygrał serję Niemiec przed Włochem i Francuzem. Kpt. Ruciński na „Reszce" zdobył 4 miejsce, por. Pohorecki na „Regencie" — 7. Rtm. Kulesza na „Milordzie" — 12 miejsce. „Doneuse" pod rtm. Szoslandem, która przeszła czysto z jednem zatrzymaniem, zajęła 16 miejsce. „Roksana", pod por. Rucińskim i „Ala" pod rtm. Szoslandem, mające po jednym błędzie, również otrzymały nagrody. „Olaf", pod por. Pohoreckim z jednym błędem bez miejsca.

Obie serje rozegrano w morderczem tempie, pod rażącemi promieniami włoskiego słońca. O miejscach decydowały ułamki sekund. Ogólny wynik dnia dzisiejszego dla drużyny polskiej należy uważać za bardzo dobry, zwłaszcza, że konie polskie przybyły z Nicei wczoraj, o godz. 16-ej i startowały po jednonocnym odpoczynku. Na 11 polskich koni, startujących w pierwszym dniu zawodów, drużyna polska zdobyła ogółem 8 nagród, w tem jedną pierwszą, jedną czwartą.

Po przebiegu por. Pohoreckiego sztandar polski wraz z włoskim i francuskim zostały na maszcie do końca serji. Po przebiegu kpt. Rucińskiego, który zdobył 4 miejsce w drugiej serji, sztandar polski znajdował się na maszcie przez półtorej godziny.

Demarche Anglji i Francji w Berlinie

BERLIN, 18.4. (PAT). — Zarówno niemieckie biuro informacyjne, jak i prasa berlińska przemilczały fakt zgłoszenia przez ambasadorów angielskiego i francuskiego w urzędzie spraw zagr. Rzeszy demarche, w związku z możliwością wstrzymania przez Niemcy transferu należytości, wynikających z pożyczek Davesa i Younga.

„Frankfurter Ztg." wyjaśnia dziś, że rządy Anglji i Francji przez swoich ambasadorów w Berlinie wyraziły życzenie, aby pożyczki Davesa i Younga traktowane były na konferencji transferu, jako pożyczki uprzywilejowane.

BERLIN, 28.4. (PAT). — Demarche ambasadorów francuskiego i angielskiego, w sprawie transferu, zaskoczyła miarodajne koła berlińskie. Inspirowane komentarze przyznają to wyraźnie, zaznaczając, że zwłaszcza krok ambasadora angielskiego zrozumiany został w Berlinie, nie jako próba znalezienia wyjścia z zagadnienia transferowego, ile raczej jako wywarcie pewnej presji.

Na groźbę zastosowania clearingu odpowiadają tu, że pogróżkami nie można zmienić faktycznej sytuacji banku Rzeszy. Przytaczany jest również argument, że Niemcy wyraziły niemożliwość pokrywania swoich zobowiązań w walucie obcej. Wiadomo jednak, że prawo wierzycieli do dysponowania nawet w Niemczech sumami zdeponowanemi na ich rachunku w kasie konwersyjnej jest bardzo ściśle ograniczone.

Związek przemysłowców bawarskich Bada ciężką sytuację Niemiec

BERLIN, (PAT). — W sobotę rozpoczął się w Monachjum zjazd związku przemysłowców bawarskich. Zjazd ten zwołany został celem przeprowadzenia badań nad ciężką sytuacją gospodarczą Niemiec. Obok wybitnych przedstawicieli przemysłu niemieckiego brali w nim udział zastępca kanclerza, minister Hesse, premjer bawarski, Siebert, ministrowie Wagner, Frank i Esser oraz minister gospodarstwa Rzeszy, Schmitt. Min. Schmitt wygłosił podczas otwarcia zjazdu przemówienie, które nabiera specjalnego znaczenia w chwili prowadzenia obrad transferowych w Berlinie.

Minister skreślił ciężkie położenie gospodarstwa niemieckiego, a niektóre zwroty kierowane były wprost pod adresem wierzycieli Niemiec. Schmitt zapowiedział użycie „żelaznej pięści dla zapobieżenia zwyżce cen". W pewnych gałęziach gospodarstwa niemieckiego daje się dziś zauważyć brak surowców, jednakże zarówno zwyżka poziomu cen, jak i płacy oznacza ograniczenie siły nabywczej waluty niemieckiej, do czego pod żadnym warunkiem nie wolno dopuścić. Surowiec płacić mogą Niemcy wyłącznie towarami, a procenty tylko z nadwyżek swego eksportu. Zadaniem gospodarstwa niemieckiego jest znaleźć materjały pełnowartościowe, pochodzenia niemieckiego, które zastąpiłyby importowane surowce. Przekonany jestem — ciągnął minister — że w braku rozsądnych i znośnych układów z krajami dostarczającemi nam surowce, potrafią Niemcy obyć się bez nich, zastępując je w bardzo wielu wypadkach i w dużej ilości własnemi wytworami.

Z innej strony zabezpieczyć należy eksport niemiecki i nie można traktować tego z punktu widzenia poszczególnych przedsiębiorstw. Dlatego celem przyszłej organizacji gospodarczej Niemiec jest ujęcie poszczególnych grup zawodowych w jedną całość możliwie ekonomiczną, lecz pod nadzorem rządu Rzeszy.

Trocki ukrywa się we Francji

PARYŻ, 28. 4. (PAT.). „Paris Soir" donosi, że wbrew pogłoskom, Trocki nie otrzymał zezwolenia na osiedlenie się w Turcji. B. komisarz sowiecki w dalszym ciągu ukrywa się we Francji przed okiem ciekawych, zmieniając stale miejsce swego pobytu.

Nowy gabinet w Hiszpanji

PARYŻ, 28. 4. (PAT.). Z Madrytu donoszą: o godz. 17.55 premjer Samper ustalił definitywną listę członków swego gabinetu, która przedstawia się następująco: prezydjum Rady Ministrów — Cicardo Samper, sprawy zagraniczne — Pita Romero, sprawy wewnętrzne — Salazar Alonso, wojna — Hidalgo, finanse — Marrago, rolnictwo — Cirilo del Rio, przemysł i handel — Iranzo, marynarka — Rocha, komunikacja — Cid, oświata — Villalobos, sprawiedliwość — Cantos Figuerola, roboty publiczne — Guerra del Rio, praca — Estadella.

Gabinet premjera Sampera składa się z 8 radykałów, jednego postępowca, jednego liberała demokraty i dwóch niezależnych.

Nowy gabinet jest właściwie rekonstrukcją poprzedniego rządu z następującemi zmianami: Ricardo Samper, Minister Przemysłu i Handlu w poprzednim rządzie, tekę przemysłu i handlu objął minister Iranzo, Villalobos objął tekę oświaty, która należała do de Madariaga, a min. Cantos Figuerola zajął miejsce Madariagi w Min. Sprawiedliwości.

Nowy gabinet odbędzie pierwsze posiedzenie w poniedziałek przed południem pod przewodnictwem prezydenta republiki. Na zebraniu tem będzie ustalony tekst deklaracji rządowej, gabinet stanie we środę przed Kortezami.

Nowy rząd reprezentuje partje, liczące ogółem 148 posłów, a mianowicie: 102 radykałów, 31 agrarjuszy, 10 liberałów demokratów, 3 progresistów i 2 niezależnych.

Następujące partje niereprezentowane w rządzie przyrzekły poparcie nowemu gabinetowi. 111 ludowców agrarjuszy Gil Roblesa, 26 posłów z regjonalnej ligi katalońskiej, której przewodniczy pos. Cambo. Nowy gabinet będzie rozporządzał też 285 głosami a partje opozycyjne 172 głosami.

MADRYT. 28. 4. (PAT.). Premjer Ricardo Samper, przedstawił prezydentowi Zamora członków nowego gabinetu. Tekę ministra spraw zagranicznych objął Ramero.

Irena Pannenkowa — 82)

Więzy

Powieść

A głośno zaprotestowała:

— Ależ bynajmniej... Co znowu!... Doprawdy, bracterstwo oboje nie darowaliby mi tego gadulstwa, gdyby się o niem dowiedzieli...

— Mogę panią zapewnić, że się nie dowiedzą, — z tym samym, odrobinkę tylko sztucznym uśmiechem, powtórzyła Krysia.

Gdy drzwi się za nią zatrzasnęły, pani Marta nadsłuchiwała jeszcze chwilę jej kroków.

Potem odetchnęła głośno:

— Uff!

Powolutku, drobnemi krokami, dotarła do swojej kanapy w saloniku. Rozciągnęła się. Obie ręce położyła w tem miejscu, gdzie jej chore serce tłukło się teraz w tempie nierównem, sprawiając ucisk dziwny i przykry. Gdy się trochę uspokoiło, myśli pani Marty ni stąd ni zowąd popłynęły ku latom dzieciństwa. Fala wspomnień przyniosła żałosną nutę głosu małej dziewczynki, którą, rzecz osobliwa, była niegdyś ona sama:

— Widzisz, mój Janku, jaki ja mam z tobą kłopot.

I mrukliwą odpowiedź małego chmurnego chłopca:

— No, to już nie becz. Już idę.

ROZDZIAŁ XXI.

Córka i matka.

Wyszedłszy od Sokołowskich, Krysia poszła naprzód przed siebie, potem skręciła w bok, w uliczkę jakąś małą i pustą. Weszła do pierwszej bramy. Obejrzała się: nikogo nie było. Wydarł jej się z gardła powstrzymywany usilnie szloch, głęboki i krótki. Przyniósł jej fizyczną ulgę.

Nasuwała się myśl najbliższa: gdzieś uciec, gdzieś się schronić.

Do domu? Niepodobna. Nie mogłaby znieść w tej chwili na sobie czyichkolwiek spojrzeń natrętnych, czy to w ciekawości, czy w życzliwości i współczuciu, — żadnych oczu znajomych, ni tembardziej bliskich.

Jeszcze najlepiej w tłumie. W ciżbie ludzi nieznanych, obojętnych, zajętych każdy sobą, śpieszących każdy w swoją stronę, — jest się jeszcze najbardziej pewnym i bezpiecznym w swojem odosobnieniu i w swojej samotności.

Bo Krysia po raz pierwszy w życiu doznała teraz bolesnego, dojmującego uczucia: bezwzględnej samotności. Był to jakby ciężar, który spadł na nią i rósł i coraz ją bardziej przytłaczał. Ciężar, którego — wydaje się człowiekowi — nie jest w stanie się pozbyć, którym niepodobna się podzielić, z którym się musi oswoić.

— Właściwie o co mi chodzi? — myślała, zmierzając teraz ulicą Batorego ku placowi Bernardyńskiemu. — Nic się nie stało szczególnego. Wszystko idzie właściwym trybem. Czyż mogła przypuszczać, że będzie inaczej? A jednak widać, w podświadomości może, przypuszczała, — skoro spadło to na nią jak cios, stanowczy już teraz, ostateczny.

Więc te wielkie cudowne słowa, dla niej pełne rzeczywistej treści, dla niego były pustym dźwiękiem tylko? może próbą, doświadczeniem? wyrazem nastroju przemijającej godziny?

Powrócił do swojego życia. Prosto z Wielkiej Wojny do tego swojego „kojca rodzinnego". Tak jest: do kojca! do kojca! — powtarzała w myśli z niezrozumiałą dla siebie samej zaciętością... A może nawet nigdy się z niego na serjo nie wycofywał? Może jej od początku wyznaczał miejsce tylko na marginesie tego „szczęścia"? Miała być tylko jego dodatkiem, uzupełnieniem?... Duma zrywała się w niej, jak wicher, i czuła, że policzki jej zapłonęły. Więc tak wyglądałaby w praktyce rola owej Aspazji, którą odgrywaćby miała o n a, Krysia Olska? Do tego sprowadzałaby się w praktyce owa szczytna alternatywa: wszystko albo nic! — którą w naiwności swej brała dosłownie, bezwzględnie i szczerze? A on?

W rozdrażnieniu przechodziła do porządku nad jego projektem rozwodu, który sama odrzuciła. Jakżeż łatwo zrezygnował! I jak się szybko pocieszył! I jak gruntownie — sądząc ze słów „tej kobiety"...

(C. d. n.).

Dr. Edward Muszalski

Zasady ideowe
nowego kodeksu zobowiązań

Żarówno w części szczególnej, jak zwłaszcza w części ogólnej odbijają się w nowym kodeksie zobowiązań starcia poglądów, związanych z wytycznemi poglądami na prawo cywilne:*) z jednej strony zasadą subjektywizmu i autonomji jednostki, czyli możliwie w najszerszym zakresie wykorzystanie swobody jednostki w kształtowaniu jej umów i uprawnień, a z drugiej strony zasady objektywizmu i heteronomji, czyli uzależnienie nie od woli działającej jednostki, lecz od woli innej, od woli ustawodawcy, od jego pomysłu kształtowania stosunków prywatno - prawnych. Dotychczas obowiązujący w dzielnicy naszej kodeks napoleoński najsilniej rozwijał zasadę autonomji wychodząc z założeń haseł wolności i równości, głoszonych przez rewolucję francuską, aczkolwiek, pamiętać trzeba, w znacznym stopniu ulegał jeszcze tradycji dawniejszej przedrewolucyjnej. Zasadę autonomji głoszą też przeważnie i nowe kodeksy, aczkolwiek wysuwają też niejednokrotnie i zasadę heteronomiczną. Nasz kodeks zobowiązań, opierając się głównie o zasadę autonomji usiłuje godzić ją jednak z zasadą heteronomiczną, przedstawia więc system mieszany.

W nowym kodeksie zwracaja uwagę szczególną:

Swoboda jednostki w tworzeniu zobowiązań

Ta swoboda przejawia się w bardzo wielu przepisach. Wspomnijmy tutaj, że za dotychczasowym kodeksem napoleońskim i kodeks zobowiązań przyjmuje zasadę, że gdy w zobowiązaniu występuje kilka osób, to solidarność ich się nie domniemywa (art. 11), to znaczy, że każdy odpowiada za swój udział, a nie za całość długu. W stosunkach handlowych Nowy Kodeks Handlowy (art. 188), jak zresztą i dawniejszy uważa, że solidarność się domniemywa i uczestniczący w zobowiązaniu z reguły odpowiadają solidarnie, o ile dla niego jest handlowa. Takie postawienie kwestji wydaje się nieodpowiednie w czasach rozwiniętego wspólnego życia gromadzkiego, gdy jeśli się załatwia interesy razem, to zwykle przeciętnie wierzyciel mógłby sądzić, że wszyscy wchodzący z nim umowę lub inny stosunek odpowiadają za całość obowiązku. Wydaje się, że bardziej celowo i odpowiednio określa tę kwestję kodeks cywilny niemiecki, gdy mówi, że w razie wątpliwości należy uważać, że wszystkie osoby zobowiązane odpowiadają łącznie.

Dowolność w tworzeniu warunków umowy

Art. 55 Nowego Kodeksu Zobowiązań mówi, że strony zawierające umowę mogą stosunek swój ułożyć według swego uznania, byleby cel i treść umowy nie sprzeciwiały się porządkowi publicznemu, ustawie, ani dobrym obyczajom. Osoba więc dowolnie, według swego uznania, ustala umowę. Ogólne wymagania porządku publicznego, ustawy, czy też dobrych obyczajów wtedy mają znaczenie, gdy coś wyraźnie jest zakazane, w praktyce więc chodzić będzie najczęściej o taki zakaz, który gdzieś wyraźnie w ustawie jest przewidziany i postanowiony. Z punktu widzenia dobra narodowego, oczywiście, przyjęty winien być był odmienny punkt widzenia, skierowujący myśli jednostki, zawierającej umowę, ku dobru społecznemu, ogólnemu, narodowemu. Umowa bowiem jest raczej funkcją życia społecznego, aniżeli wykonywaniem przez jednostkę swoich celów prawnych. Dlatego też pierwsze miejsce winny mieć te ogólne cele społeczne i wszelkie normy społeczne ogólnie przyjęte, wyrażone w ustawach, zwyczajach, moralności chrześcijańskiej, a nie cele i pomysły jednostki.

Zamiar stron

Intencja stron decyduje o powstaniu, prawidłowem wykonywaniu i wynikach zobowiązania (tak jest w całym szeregu artykułów Nowego Kodeksu Zobowiązań, zwłaszcza art. 37 i 108) i poszczególne artykuły do szczególnych kwestyj się odnoszące, tę zasadę rozwijają. Wobec czynów niedozwolonych zastosowana jest również zasada subjektywnego zamiaru w bardzo szerokiej mierze. Właściwszem natomiast byłoby silniejsze podkreślenie celu umowy czy innego zobowiązania, niż to czyni kodeks zobowiązań, a za najistotniejsze poczytywać należy nietyle zamiary i intencje, ile skutki i pożytek społeczny z wykonywania zobowiązań. Te ostatnie bowiem są przecież ważniejsze dla dobra gospodarstwa narodowego.

* * *

Już przytoczenie tych kilku kwestyj zorjentuje głębiej myślącego czytelnika, że Kodeks Zobowiązań jest **nieodrodnem dzieckiem wieku 19-go** i jego liberalizmu, a przecież ukazał się obecnie, w dobie zasadniczych przemian gospodarstw narodowych. Wobec tego przypuszczać należy, że w niedługim czasie ulegnie Kodeks rewizji w duchu potrzeb narodowych.

*) Przed kilku tygodniami zamieściliśmy tegoż autora ogólne omówienie nowego kodeksu zobowiązań.

Wypadki w budownictwie
Zastraszające cyfry

W piątek, dnia 27 b. m. miała miejsce w jednej z najpopularniejszych cukierni w Warszawie katastrofa budowlana, która jakkolwiek dzięki szczęśliwemu wypadkowi nie pociągnęła za sobą ofiar ludzkich, posiada swą wymowę i grozę.

W krótkim stosunkowo okresie czasu mieliśmy tylko na terenie Warszawie: zawalenie się dworca Głównego, wielkie katastrofy w fabryce Haberbusza i przy budowie Dyrekcji Wodociągów. Obok jednak tych masowych katastrof, codzień w całej Polsce zdarza się olbrzymia ilość wypadków budowlanych. W latach 1926—1929 na terenie objętym tylko przez Lwowski Zakład Ubezpieczeń od Wypadków statystyka ich wygląda następująco:

	Śmiert.	Ciężkie	Lekkie	Ogółem
Ogółem:	180	905	1477	2562
W tem: upadek robotników	53	217	244	514
Zawalenie się rusztowań	29	99	135	263
Zawalenie się budowli	15	17	16	48

W związku ze wzmożeniem się ruchu budowlanego, cyfry te w ostatnich latach niewątpliwie wzrosły, stanowiąc jedną z większych pozycyj w ogólnej liczbie wypadków przy pracy na terenie kraju, wahającej się około cyfry 20.000 rocznie.

Obciążenia Zakładów Ubezpieczeń, wskutek tych wypadków są olbrzymie. W latach 1926—1929 na terenie Zakładu Lwowskiego wartość kapitałowa rent za wypadki przy budowach i budowlach wynosiła 11.614.000 zł. Jeżeli dodamy do tego inne straty ponoszone spowodu tych wypadków, i to na terenie całej Polski, otrzymamy olbrzymią cyfrę kilkudziesięciu miljonów złotych strat gospodarczych z tytułu wypadków przy pracy na budowach.

Straty te spowodowane są brakiem organizacji, niezastosowaniem się do przepisów, niedbalstwem lub brakiem nadzoru, a więc mogą być usunięte niemal w 100 proc. Rzeczowe ustosunkowanie się społeczeństwa do zagadnienia bezpieczeństwa pracy da więc nietylko efekt humanitarny, lecz będzie też jednym z ważnych czynników racjonalnej gospodarki.

Rozbudowa Gdyni
Projekty rządowe

Rozbudowa m. Gdyni, która postępuje stale, w związku z rozwojem portu gdyńskiego wymaga skoordynowania budowy miasta, portu i dróg komunikacyjnych.

Ostatnio sprawa ta była przedmiotem badań zainteresowanych Ministerstw i Komitet Ekonomiczny Ministrów na posiedzeniu w dniu 28 b. m. postanowił, że poszczególni zainteresowani ministrowie złożą Ministrowi Spraw Wewnętrznych niezbędne materjały do opracowania programu rozbudowy i planu zabudowania m. Gdyni. W szczególności Minister Przemysłu i Handlu przedstawi zapotrzebowania na tereny w związku z rozbudową portu i jego urządzeń w okresie najbliższych kilkunastu lat, określi zapotrzebowania na tereny ze strony przemysłu, związanego z obrotem w porcie w tym okresie, Minister Komunikacji zaś określi plan rozbudowy wszelkich urządzeń komunikacyjnych i związane z tem zapotrzebowania na tereny.

Ponadto Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił powołać przy Ministrze Spraw Wewnętrznych komisję, złożoną z delegatów, zainteresowanych ministrów i powołanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych przedstawicieli samorządu, która uzgodni program rozbudowy miasta z postulatami władz państwowych.

Otwarcie izby handlowej
Bałtycko-skandynawskiej
w Wilnie

Odbyło się inauguracyjne posiedzenie wileńskiego oddziału Izby handlowej bałtycko-skandynawskiej. W uroczystości tej wzięło udział około 300 delegatów oraz przedstawiciele władz i miejscowego społeczeństwa. Dyrektor Izby p. inż. Barański wygłosił referat, wskazując na konieczność nawiązania bliższych stosunków gospodarczych ziem północno-wschodnich z państwami bałtyckiemi.

W konferencji brał udział konsul łotewski p. Dona, konsul polski w Rydze dr. Rosicki, którzy specjalnie przybyli na otwarcie Izby przemysłowo-handlowej. Następnie dokonano wyboru prezydjum. Na prezesa Izby powołano p. inż. Kawenotiego, na wiceprezesów zaś pp. dyr. Barańskiego oraz Nagórskiego.

Narady palestry
w sprawie sytuacji zawodowej

Warszawska Izba Adwokacka zwołuje na dzień 2-go maja zjazd delegatów z miast prowincjonalnych warszawskiego okręgu apelacyjnego. Przedmiotem narad będzie m. in. sprawa ciężkiej sytuacji zawodowej członków palestry.

30.000 płyt
do Sowietów

Sowiecki syndykat handlowy „Torgsin", zawarł w ostatnim tygodniu umowę z warszawskiemi wytwórniami płyt gramofonowych, w sprawie dostarczenia 30.000 płyt nagranych najnowszemi tekstami muzycznemi. Płyty te przeznaczone są dla świetlic wiejskich i sowieckich kolektywów rolnych.

Tranzakcję uskuteczniono za gotówkę, płacąc po 1 zł. za płytę.

Normalizacja...
zeszytów szkolnych

Ministerstwo Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. wydało nowe rozporządzenie wprowadzające z nadchodzącym rokiem szkolnym 1934—1935 jednolity tydzień zeszytów szkolnych dla uczniów szkół powszechnych. Normalizacja zeszytów dokonana będzie w trosce o ochronę wzroku dzieci. Kajety nowego typu będą miały linjaturę opartą na badaniach lekarzy okulistów.

Normalizacja zeszytów wpłynąć ma również na potanienie najbardziej rozpowszechnionego artykułu pomocy szkolnych.

Składanie zeznań
o dochodzie

W poniedziałek dn. 30 kwietnia mija ostatni dzień składania zeznań o dochodzie za rok 1933. Termin ten nie będzie prolongowany, a podatnicy, którzy nie złożą deklaracji o dochodzie, narażeni będą na nieuwzględnienie ich odwołań od wymiaru komisyj szacunkowych.

Eksport
przemysłu łódzkiego

W marcu r. b. eksport łódzkiego przemysłu włókienniczego wyniósł ogółem 361,5 tys. kg., wartości 2,7 miljonów złotych. W porównaniu z lutym r. b. oznacza to wzrost eksportu o około 200 tysięcy złotych.

Wzrost eksportu zaznaczył się głównie do Anglji, krajów afrykańskich i Palestyny. Pozyskany został także dla eksportu włókienniczego nowy rynek zbytu w południowo - amerykańskiej republice Kolumbja, która poczyniła w Łodzi pierwsze zakupy manufaktury.

Ceny w Warszawie

Na poniedziałek, 30 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg. bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 6 gr. za sztukę, mleko na miarę — 30 gr. za litr, słonina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 40 gr., cielęcina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. 3 zł. 35 gr., osełkowe — 2 zł. 85 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Proces
Fałszerzy-żydów
w Londynie

LONDYN, 27.4. Przed sądem tutejszym rozpoczęła się rozprawa przeciwko trzem żydom z Polski, Najmarkowi, Popielcowi i Turkowi, oskarżonym o fałszowanie angielskich papierów wartościowych. Rozprawa odbywa się przed sądem przysięgłych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zapytano wszystkich trzech, czy przyznają się do winy, na co nastąpiła odpowiedź, iż żaden z nich do winy się nie przyznaje. Jeden z obrońców, Lyons, zrobił zastrzeżenie, iż na liście świadków nie umieszczono osoby, która posiada dla sprawy zasadnicze znaczenie. Wobec tego sędzia pozwolił obrońcy wnieść podanie, ktreby umotywowało konieczność powołania o..ego świadka.

Żydzi zaniepokojeni
powstaniem Obozu Narodowo-Radykalnego

„Hajt" z 19 b. m., w artykule z podpisem „A. K-n" tłumaczy, dlaczego dzienniki sanacyjne przy ocenie programu „Obozu Narodowego - Radykalnego" pominęły milczeniem jego judofobję:

— „Sanacyjni publicyści uchwycili się jakby deski ratunku nowej radykalno - narodowej partji, utworzonej w Warszawie przez część młodzieży endeckiej, która oderwała się się od starych endeków. Nie należy się dziwić".

Sanacja upatruje w tej nowej grupie swoich popleczników:

— „Od całych lat endecja nie przestaje podniecać sanacji, że przyszłość polskiego życia politycznego należy do niej, do endecji, gdyż z nią idzie cała młodzież, w każdym razie przeważająca większość. Natomiast młodzież sanacyjna jest zarażona radykalizmmem społecznym i dlatego przy niej nie ustoi się".

Nowa grupa jest również społecznie radykalna:

— „Jest przeto zrozumiałe, że sanacja chce wykorzystać secesję, aby dowieść, że rola polityczna endecji kończy się".

Żydom trudno zrozumieć, dlaczego sanacja przemilcza judofobję tej nowej grupy:

— „Wszystko to jest zrozumiałe, natomiast niezrozumiałe jest to, że sanacyjni publicyści tak daleko zagalopowali się w pochwałach na rzecz nowej partji, że zapomnieli o skrajnej judofobji, na której zamierza oprzeć się nowa partja".

Po przytoczeniu kilkunastu wierszy z „Kurj. Por.", w którym krytykuje się linję polityki narodowej demokracji oraz wychwala się nową grupę, autor kończy:

— „Ani słowem nie wspomina się o stosunku nowej partji do sprawy żydowskiej. Nie aprobuje się, lecz i nie krytykuje się. Poprostu przemilcza się. Czy może ma to być milczącą zgodą?"

To milczenie niepokoi żydów. Podkreślenie autora żydowskiego ma znaczenie wyrzutu pod adresem opiekunów i sojuszników.

Wznowienie rokowań handlowych
z Anglją

Jak się dowiadujemy, wznowienie rokowań między polskim i angielskim przemysłem węglowym na temat porozumienia eksportowego nastąpić ma w początkach czerwca r. b.

Delegacja polska rozpoczęła już prace nad postulatami eksportowemi angielskiego przemysłu węglowego.

Dowództwo kawalerji
DOK VIII w Bydgoszczy

Dowództwo i sztab kawalerji D.O.K. VIII (Pomorze), ma być przeniesione z Torunia do Bydgoszczy.

Bydgoszcz oddaje na biura dowództwa kawalerji pomorskiej bezpłatnie obszerny lokal w domu miejskim przy ul. Gdańskiej 71, który uzyskał już aprobatę wysłanych dla obejrzenia lokalu oficerów sztabowych.

Instytucja wojskowa mająca się osiedlić w Bydgoszczy, jest centralną władzą organizacyjna dla wszystkich formacyj kawaleryjskich na Pomorzu, oraz północnej części Wielkopolski.

Odsłonięcie pomnika gen. Bema
w Budapeszcie
Przygotowania do przyjęcia Polaków

W ostatnich dniach trwania międzynarodowych targów w Budapeszcie nastąpi odsłonięcie pomnika ku czci polsko - węgierskiego generała Józefa Bema. Na Węgrzech trwają przygotowania do tej uroczystości, na które uda się z Polski specjalna wycieczka w osobnym pociągu; organizacją wycieczki zajeła się polsko-węgierska Izba handlowa. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przyznało Izbie na ten cel 400 ulgowych paszportów do Budapesztu.

W wycieczce wezmą głównie udział przedstawiciele Małopolski i Śląska; dla Warszawy zarezerwowano około 100 miejsc. Wyjazd z Warszawy nastąpi 12 maja. Uczestnicy wycieczki będą gośćmi narodu węgierskiego.

Spadek cen pszenicy
na rynku krajowym

Na rynku krajowym zaznaczył się z wiosną znaczny spadek cen pszenicy. Przy niejednolitych cenach ziarna w różnych okolicach państwa, obniżka ceny wynosi przeciętnie około 2 zł. na 100 kg W Małopolsce Wschodniej płacą obecnie 18 złotych za kwintal pszenicy loco Lwów, w Warszawie notowania giełdowe wykazują cenę 19 złotych, a w Poznańskiem gdzie ceny i w zimowym okresie były niższe, płaci się za pszenicę niewiele ponad 16 złotych. W ten sposób w Polsce Zachodniej zaciera się coraz bardziej różnica między cenami pszenicy i żyta.

W kołach handlu zbożowego twierdzą, iż oczekiwać należy dalszego spadku cen pszenicy, a to wobec znacznych zapasów tego ziarna w kraju i niskich cen pszenicy zagranicą. Na rynkach zagranicznych ceny pszenicy kalkulują się na około 10 złotych za kwintal loco port przeznaczenia. Jako powód wysokich stosunkowo cen pszenicy w kraju w okresie minionych miesięcy, podawana jest mała podaż tego ziarna. Rolnicy, posiadający pszenicę, wyprzedawali w pierwszym rzędzie żyto, którego ceny wskutek akcji interwencyjnej zostały ustabilizowane. Ze sprzedażą pszenicy wstrzymano się do wiosny, spekulując na zwyżkę cen, która np. w okresie wiosennym 1933 roku była znaczna.

W roku bieżącym jednakże, wskutek dobrego urodzaju pszenicy i dostatecznej ilości tego ziarna w kraju, zamiast oczekiwanej zwyżki nastąpił spadek cen przy dalszej tendencji zniżkowej. Państwowe zakłady zbożowe nie prowadzą akcji interwencyjnej w sprawie cen pszenicy, tak, iż o cenie tego ziarna decyduje głównie prawo popytu i podaży.

Poselstwo Rzeszy
obchodzić będzie dzień 1-go maja

Niemieckie placówki w Polsce otrzymały zarządzenie władz centralnych Rzeszy Niemieckiej w sprawie obchodzenia dnia 1-go maja, który uznany został przez rząd Rzeszy, jako dzień święta robotniczego.

Biura poselstwa niemieckiego w Warszawie, jak i konsulat niemiecki nie będą czynne w dniu 1-go maja.

Ambasador sowiecki
u Ministra Opieki

Ambasador sowiecki, p. Dawtjan, złoży wizytę oficjalną ministrowi Opieki Społecznej, gen. Hubickiemu.

Podróż „Pułaskiego"

NOWY JORK, 28.4 (PAT). Statek „Pułaski" wyszedł z Nowego Jorku dnia 26-go b. m. o godz. 15-tej, zabierając 198 pasażerów, 175 worków poczty oraz 371 t. ładunku.

Statek „Kościuszko"
w Antwerpji

ANTWERPJA, 28.4. (PAT). Statek „Kościuszko" przybył dnia 26-go b. m. o godz. 13-tej do Antwerpji.

Epilog zagadki kryminalnej

w sprawie Kirsztajna

Po parodniowej przerwie wznowiony został przewód sądowy w sprawie Kirsztajna, który oskarżony został o podstępne wyłudzenie siedmiopokojowego apartamentu oraz bogatego umeblowania wartości przeszło 20.000 zł. Kirsztajn wprowadził się do znanego bogacza żydowskiego niejakiego Szenwica, który od paru lat nie był w pełni władz umysłowych spowodu starości.

Według aktu oskarżenia zdziecinnienie i niedołęstwo umysłowe starca postanowił wyzyskać Kirsztajn dla osiągnięcia korzyści majątkowych. Podsunął on Szenwicowi do podpisu akt na mocy którego starzec odstąpił mu mieszkanie i całkowite umeblowanie za cenę 14.500 zł. Nikt jednak nie widział, ażeby Kirsztajn pieniądze te rzeczywiście wpłacił, pomimo, że na przewodzie powoływał się, że należność uregulował w kilku ratach. Po śmierci Szenwica gdy rodzina zwróciła się do Kirsztajnów dla odbioru rzeczy, sublokator pokazał im pokwitowanie z którego wynikało, iż jest on jedynym właścicielem wszystkich znajdujących się w mieszkaniu sprzętów.

Początkowo przypuszczano, że podpis Szenwica jest sfałszowany. Ekspertyza jednak wykazała autentyczność podpisu oraz okazało się, że przy spisywaniu dokumentu obecny był znajomy Kirsztajna. Wobec tego, że staruszek w ostatnich latach swego życia zdradzał wybitne cechy zwyrodnienia i zdziecinnienia, często miewał ataki apoplektyczne, które pozbawiały go przytomności na długi przeciąg czasu, dzieci staruszka wniosły sprawę do prokuratora, oskarżając Kirsztajna o wykorzystanie nieświadomości i upośledzenia umysłowego Szenwica, dla celów materjalnych.

Sąd Okręgowy, przed którym toczyła się ta sprawa, miał nielada zagadkę do rozstrzygnięcia, albowiem oskarżony Kirsztajn utrzymywał z całą stanowczością, że jest niewinny. Szenwic był poróżniony ze swoją rodziną, i nie utrzymywał z nią nawet kontaktu. Najlepszy dowód, iż do obcego człowieka zwrócił się o pomoc i opiekę w ostatnich chwilach swego życia, a następnie odsprzedał meble być może dla dokuczenia, znienawidzonej rodzinie. Poszkodowany syn i córka oskarżali znów Kirsztajna mówiąc, że ojciec nie był w pełni władz umysłowych i powoływali się na świadectwa lekarzy, którzy leczyli zmarłego.

Wczoraj odbyły się przemówienia stron. Prokurator, szczegółowo analizując poszczególne momenty współżycia Kirsztajna z Szenwicem, doszedł do wniosku, iż wina oskarżonego jest całkowicie udowodniona. Z tych względów domagał się surowego wymiaru kary. Również powód cywilny, występujący w imieniu poszkodowanej rodziny, adw. Maślanko, uzasadniał konieczność nakazania przez sąd zwrotu zabranych rzeczy, powołując się w kwestji indolencji starczej na dzieła prof. Wachholca, oraz uczonych niemieckich. Wskazywał również, opierając się na podręczniku grafologji Kwiecińskiego, iż układ liter w podpisie Szenwica dowodzi rozstroju nierwowego i przytępienia pewnych ośrodków nerwowych, co wyklucza możność działania z pełną świadomością.

Obrońcy, adwokaci Lent i Bramson, wnosili o całkowite uniewinnienie oskarżonego Kirsztajna dla braku jakiejkolwiek podstawy prawnej do skazania. Późnym wieczorem sędzia Danielewicz ogłosił wyrok, mocą którego uniewinnił oskarżonego, uznając, że wina nie została dowiedziona, a pretensja rodziny Szenwica może być dochodzona w toku procesu cywilnego.

Za zniesławienie kobiety

por. Łakota skazany na 8 miesięcy więzienia

Wczoraj Wojskowy Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie porucznika Łakoty, oskarżonego o zniesławienie córki adw. K. Łakota był skazany przez Sąd Okręgowy na 10 miesięcy więzienia oraz wydalenie z wojska. Wyrok ten został następnie przez Najwższy Sąd skasowany i w ten sposób brudna spraw porucznika wypłynęła znów na światło dzienne. Łakota, który nawiązał romans z p. Heleną K. porzucił ją, a następnie zaczął rozgłaszać o niej hańbiące wiadomości.

Sąd Okręgowy skazał porucznika Łakotę za nieetyczne postępowanie w stosunku do kobiety na 8 miesięcy aresztu bezwzględnego oraz grzywnę w wysokości 600 zł., z zamianą na areszt w razie nieściągalności. Znamienne jest, iż sąd nie orzekł wydalenia z wojska porucznika Łakoty, podkreślając w motywach, iż nie czyni tego z uwagi na to, aby nie pozbawiać go źródła dochodu. Łakota bowiem płaci alimenty na rzecz dziecka, którego jest ojcem. Wyrok ten wywołał duże wrażenie na sali.

Po wypiciu kieliszka wódki

Popełnił samobójstwo

KIELCE, 28 kwietnia. — Do restauracji Marji Szymańskiej w Miechowie — Charsznicy przyszedł w dniu 26 b. m. nieznany osobnik w wieku około lat 50, dostatnio ubrany i zażądał kieliszka wódki. Po wypiciu, gość wyjął szybko rewolwer z kieszeni i celnym strzałem w prawą skroń pozbawił się życia.

Przyczyny samobójstwa narazie ustalić nie można, jak również tożsamości denata, gdyż nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów.

Według krążących pogłosek, samobójca miał przyjechać tego dnia do Miechowa od strony Zagłębia Dąbrowskiego i miał oczekiwać na jednego z obywateli z miechowskiego. Obywatel ten jednak nie przybył.

Warszawa — Berlin

Uruchomienie komunikacji lotniczej, pasażerskiej i pocztowej

Normalna komunikacja poczto-wo - lotnicza między Warszawą i Berlinem przez Poznań uruchomiona zostanie w dn. 1 maja r. b. Samoloty na linji Warszawa — Poznań — Berlin kursować będą codziennie (także w niedzielę) i będą przewozić pocztowe przesyłki lotnicze do wszystkich krajów zachodniej i północnej Europy oraz do Ameryki.

Wszystkie przesyłki lotnicze, wysłane w dn. 1 maja samolotem do Berlina i poza Berlin, będą oznaczane przez urzędy pocztowe Warszawa 19 Port Lotniczy i Poznań 3 specjalnemi stemplami z napisem: „Pierwszy lot do Berlina — L. V. 1934 — Warszawa 19 Port Lotniczy“ i „Pierwszy lot do Berlina — L. V. 1934 — Poznań 3“.

Przewóz pocztowy przesyłek lotniczych do Niemiec, Belgji, Francji, Holandji, Norwegji i Szwecji drogą lotniczą przez Berlin będzie dokonywany w ciągu tego samego dnia.

Dodatkowa opłata za przewóz lotniczy, która uiszcza się oprócz zwykłej taryfowej opłaty pocztowej, wynosi: do Niemiec i Francji za kartkę pocztową 20 gr., za inne przesyłki listowe do 20 gr. gr. wagi 30 gr., zaś do Belgji, Holandji, Norwegji, Wielkiej Brytanji i Szwecji za kartę pocztową 30 gr., a za inne przesyłki listowe do 20 gramów — wagi — 40 groszy.

Przesyłki pocztowe przyjmują do przewozu lotniczego wszystkie urzędy pocztowe, a można je również wrzucać do skrzynek dla poczty lotniczej.

Wieści z Piotrkowa

UŁATWIENIE KOMUNIKACJI

Wobec dokonywanej przebudowy szosy na austradę na odcinku Piotrków—Wolbórz, konieczne jest posługiwanie się drogą okrężną przez Moszczenicę — Białkowice — Wolbórz szosami gminnemi lub przez Moszczenicę — Baby do Wolborza szosami powiatowemi. Zarówno jeden jak i drugi trakt pozbawiony jest szosy na kilometrowym odcinku w lesie moszczenickim.

Dzięki zawartej kilka dni temu umowie między Wydziałem Powiatowym a budującą autostradę firmą „K. Rudzki", znalazły się fundusze, pozwalające na zbudowanie w tem miejscu szosy w ciągu miesiąca, co dla ruchu automobilowego będzie miało duże znaczenie. Dla autobusów ciężarowych, jadących z Piotrkowa przez Wolbórz, Tomaszów do Warszawy, wskazana jest droga przez Baby, dla lżejszych samochodów dogodniejsza jest i krótsza droga przez Moszczenicę — Białkowice — Wolbórz.

ZGON OFIARY WYPADKU

Bagażowy, Antoni Pęczkowski, o którego nieszczęśliwym wypadku na stacji tutejszej donosiiiśmy, wkrótce po odwiezieniu go do szpitala, zmarł.

ZAPOWIEDZ ODCZYTU DR. K. MORAWSKIEGO

Dzięki staraniom piotrkowskiego Komitetu Chrześcijańskiej Bratniej Pomocy wyraził gotowość przyjazdu do Piotrkowa znakomity historyk i prelegent dr. Kazimierz Morawski, zapowiadając wygłoszenie odczytu na temat: „Masonerja i rozbiory Polski".

Odczyt odbędzie się w dniu 9 maja o g. 8 wiecz. w sali Kilińskiego, a już dziś budzi w szerokich kołach Piotrkowa żywe zainteresowanie.

NA ZJAZD TOWARZYSTW KRAJOZNAWCZYCH

Na doroczny walny zjazd przedstawicieli polskich Towarzystw Krajoznawczych, zapowiedziany na d. 29 b. m. w Warszawie, wyjechali z Piotrkowa: prezes Zarządu Piotrkowskiego Tow. Krajoznawczego, p. Michał Rawita Witanowski i członek Zarządu, prof. Henryk Popowski.

ZJAZD OKR. TOW. ORGANIZACYJ I KÓŁEK ROLNICZYCH

Dnia 22 b. m. odbył się doroczny zjazd Okr. Tow. O. i K. R. w Piotrkowie.

Wszystkie uchwalone rezolucje domagają się gwałtownie wprowadzenia radykalnych sposobów ratowania beznadziejnie zrujnowanej wsi.

Do Rady OTO i KR wybrano na 3-letni okres pp.: J. Konopkę, J. Makólskiego, R. Wysmyka, J. Piecha i A. Sikorskiego. Do Komisji Rewizyjnej: pp. W. Sokołowskiego, B. Futywę i J. Węglewskiego. Delegatami na zjazd Woj. T.O. i K.R. w Łodzi zostali pp.: Jędrzejczyk, inż. Dąmbski, Wysmyk, Michalski, Piaskowski i Sudra.

Przewodniczył zebraniu w charakterze prezesa O.T.O. i K. R., niedawno ujawniony sanator, dawniej poseł ludowcowy, Wł. Fijałkowski.

Obroty

na giełdach polskich

Obroty na giełdach polskich wyniosły w 1933 roku ogółem 596,2 milj. zł. Na obroty walutowe giełd przypadło 509,6 milj. zł., reszta zaś na obroty akcjami i papierami wartościowemi. Obroty akcjami stanowią zaledwie 8-mio miljonową pozycję.

Sport

WARSZAWA

Na kortach Legji o godz. 15-ej zakończenie meczu tenisowego Legja — Rot — Weiss. Rozegrane zostaną dwie rewanżowe gry pojedyncze M. Stolarow — Henkel i Tłoczyński — Cramm. Transmisja meczu odbędzie się w godzinach 17 — 17.30.

W gmachu cyrku o godz. 12-ej mecz bokserski o mistrzostwo środkowej Europy Polska — Austrja. Transmisja meczu odbędzie się w godzinach 13.30 — 14.00.

Na boisku Polonji o godz. 16.15 o mistrzostwo Ligi Polonia — Garbarnia.

O mistrzostwo klasy A walczą Świt — PZL, Orkan — PWATT, Legja — Barkochba, AZS — Bzura, Skoda — Orzeł, Warszawianka — Polonia, a o mistrzostwo klasy A podokręgu robotniczego grają Elektryczność — Znicz i Skra — Sarmata.

Na boisku CIWF o godz. 11-ej zawody lekkoatletyczne WOZLA.

Na pływalni AZS o 18.30 pierwszy międzyklubowy krok pływacki.

W sali Handlowców o godz. 9.45 zakończenie Kongresu kultury fizycznej kobiet.

Z imprez kolarskich w Chrzanowie nastąpi otwarcie sezonu WTC i Skry. WTC. urządza o godz. 10-ej dwa biegi dla licencjonowanych na 50 klm. i 30 klm. dla początkujących pod nazwą „Pierwszy krok kolarski WTC". Skra organizuje o 9-ej bieg 50 klm. na trasie Błonie — Chrzanów — Błonie.

Na moście Poniatowskiego o 10-ej otwarcie sezonu kolarskiego Sokoła z biegami na 25 i 50 klm.

W Raszynie o 10.30 bieg kolarski Tramwajarza na 36 klm.

Pod Strugą o 11-ej motocyklowy szosowy wyścig o mistrzostwo Warszawy.

W lokalu Z. Z. o 10-ej walne zebranie Polskiego Związku Łyżwiarskiego.

PROWINCJA

W Poznaniu mecz bokserski Polska — Niemcy. Mecz transmitowany będzie w godzinach 19.30 — 19.45. Pozatem mecz Ligowy Warta — Warszawianka.

W Krakowie mecze Ligowe. Podgórze — Legja i Cracovia — ŁKS.

W Brześciu n/Bugiem mistrzostwa bokserskie Związku Strzel.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Wisła.

We Lwowie mecz ligowy Pogoń—Strzelec.

ZAGRANICA

W Rzymie zapaśnicze mistrzostwa Europy i międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem Polaków.

OTWARCIE II KONGRESU KULTURY FIZYCZNEJ KOBIET

W sali Handlowców odbyło się w sobotę uroczyste otwarcie drugiego kongresu kultury fizycznej kobiet. Na kongres przybyło około 600 uczestników. Kongres zagaiła dyrektorka Ukleńska, przewodnicząca T-stwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet, wzywając na przewodniczącą wizytatorkę Olszewską.

Referat inauguracyjny wygłosił płk. Kiliński na temat „Matka i dziecko pod wpływem wychowania fizycznego". Drugi referat wygłosiła p. Stanisława Rayska na temat „Idea ogródków jordanowskich".

Na tem uroczystości zostały zakończone i przystąpiono do właściwych obrad Kongresu.

Piłka nożna

CZESI DOMAGAJĄ SIĘ ODSZKODOWANIA W WYSOKOŚCI 30.000 ZŁ.

Czeski Związek piłkarski domaga się odszkodowania w wysokości 30.000 zł. za niedoszły mecz Polska — Czechosłowacja. O wysokości odszkodowania zadecyduje p. Rimet z Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej.

C. atletyka

NOWA SERJA PORAŻEK NASZYCH ZAPAŚNIKÓW W RZYMIE

W dalszych zawodach zapaśniczych o mistrzostwo Europy w Rzymie nasi zawodnicy ponieśli szereg dalszych porażek. W wadze koguciej Ruda przegrał z Szwedem Tuensonem. W wadze piórkowej Dworek został pokonany przez Perssona (Szwecja). W wadze lekkiej Bajorek uległ Kurlandowi (Danja). W wadze średniej Neufi przegrał z Prytilem (Czechosłowacja). W wadze półciężkiej Gęstwiński zwyciężony został przez Bietaysa (Łotwa). W wadze ciężkiej Puciata natknął się w pierwszej rundzie na mistrza Europy Hornfischera i przegrał na punkty.

L. atletyka

KONFERENCJA W SPRAWIE RAIDU DO ROSJI SOWIECKIEJ

W poniedziałek, dn. 30 b. m. odbędzie się w poselstwie sowieckiem w Warszawie konferencja w sprawie raidu samochodowo - motocyklowego polskich motorzystów do Rosji Sowieckiej.

Dnia 3 maja na terenach Żoliborza, Marymontu i Bielan w Warszawie odbędzie się doroczny narodowy bieg na przełaj na trasie około 8000 mtr. Dotychczas już do biegu zgłosiło się około 600 zawodników.

Po raz pierwszy narodowy bieg na przełaj odbył się w 1926 r. Na starcie stanęło wówczas 139 zawodników. Zwyciężył Jaworski. W 1927 r. startowało 103 zawodników, triumfował ś. p. Freyer. W 1928 r. zwycięzcą biegu został Sawaryn. Liczba startujących wzrosła do 190. W r. 1929 startowało już 234 zawodników. Zwyciężył Stanisław Petkiewicz. W ostatnich czterech latach (1930, 1931, 1932 i 1934) bieg wygrał bezapelacyjnie Janusz Kusociński. Liczba zawodników wzrastała coraz bardziej i wynosiła w 1930 r. 235, w 1931 r. 310, w r. 1932 — 520. a w 1933 aż 610.

Wzmocnienie nadzoru budowlanego

Nowa inspekcja lokali publicznych

Starostwa Grodzkie w Warszawie mając na uwadze liczne wypadki budowlane, jakie zaszły w stolicy w czasach ostatnich, występują z projektem wzmocnienia nadzoru budowlanego. Zamierzonem jest przydzielenie 26 inspektorom działającym na terenie stolicy, po dwóch techników budowlanych, w charakterze pomocników.

W ciągu najbliższego miesiąca, przeprowadzona będzie na terenie całej Warszawy nowa inspekcja lokali publicznych, jak teatrzyków, cukierni i t. p. Szczegółowo zbadane będą lokale nocne, które ostatnio wybudowały sale podziemne, dla sprawdzenia stanu bezpieczeństwa.

Za dokonywanie zmian w istniejących budynkach bez zezwoleń nadzorczej władzy budowlanej, przewidziane są, w myśl rozporządzenia z roku 1927, kary do 6 miesięcy więzienia i 2000 zł. grzywny.

Odwołanie Resursy Obywatelskiej

od decyzji władz administracyjnych

Do Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy wpłynęło odwołanie dotychczasowego zarządu Resursy Obywatelskiej. Zarząd skarży decyzję władz administracyjnych o mianowanie kuratora przymusowego dla Resursy.

Licytacja willi

adw. Parzyńskiego

Wczoraj w Sądzie Grodzkim w Piasecznie komornik sądowy, Antoni Kamiński, dokonał sprzedaży z licytacji willi „Marysieńka", należącej do adw. Lucjana Parzyńskiego, przeciwko któremu toczył się w Sądzie Okręgowym wielki proces o miljonowe defraudacje. Willa „Marysieńka" w Konstancinie, urządzona z niezwykłym przepychem, oszacowana była na 200.000 zł.

Do licytacji stawili się: adw. Bohdan Suligowski, adw. Czesław Kanarek i znany przemysłowiec warszawski, Władysław Glocer. Z braku kupców, willę nabył za 72.500 zł., Glocer.

O wydanie przepisów

W sprawie ulicznych fotografij

Związek Izb Rzemieślniczych wystąpił do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o wydanie specjalnych przepisów w dziedzinie rzemiosła fotograficznego. Zakłady fotograficzne uskarżają się na podkopywanie ich bytu przez ulicznych fotografów, nie posiadających żadnych licencyj, nie płacących świadczeń i t. p.

Organizacje rzemieślnicze proponują, by uliczne fotografowanie zaliczone zostało do kategorji przemysłu okrężnego. Dotyczyłoby to również zdjęć dokonywanych na zebraniach, zjazdach i t. p.

Memorjał podnosi ponadto konieczność uregulowania sprawy automatów fotograficznych, które się ostatnio znacznie rozpowszechniły.

Uduszone zwłoki dziecka

Zakopała w grobie męża

RZESZÓW, 28.4. — Straszne odkrycie zrobił onegdaj grabarz gminy we wsi Drabiniance koło Rzeszowa. Gdy przyszedł rano na cmentarz zauważył, że jeden z grobów, który krył w sobie zwłoki zmarłego przed ośmiu laty Malca, jest naruszony. — Po zdjęciu wierzchniej warstwy ziemi ujrzał zwłoki noworodka świeżo zakopane.

Wobec tego, że po wsi chodziły między kumoszkami słuchy, jakoby wdowa po Malcu, 35-letnia Aniela, utrzymywała stosunki miłosne z niejakim J. Ch., mieszkającym również w Drabiniance, skierowano dochodzenia w jej stronę. Okazało się, że Malcowa, wstydząc się skutków swego kroku, udusiła dziecko i przez kilka dni trzymała zwłoki w pościeli. Gdy trup zaczął się rozkładać, zakopała go nocą w grobie męża.

Wobec niezbitych dowodów, przyznała się ona do potwornego czynu, twierdząc, że dziecko rano zmarło. Przeprowadzona sekcja wykazała jednak jako przyczynę śmierci uduszenie, wobec czego oddano Malcową do dyspozycji prokuratora.

Nagły zgon

urzędnika

42-letni Tomasz Łukaszewicz, kierownik wydziału Magistratu, śpiesząc do pracy, zasłabł nagle na klatce schodowej domu Marszałkowska 20. Sąsiedzi przenieśli Ł. nieprzytomnego do mieszkania w tymże domu, gdzie lekarz Pogotowia prywatnego (8-75-75) stwierdził śmierć.

Przyczyna śmierci — prawdopodobnie atak sercowy.

Zabójstwo

na ul. Wielkiej

Wczoraj w nocy w szpitalu Dz. Jezus zmarł Józef Dratwicki (Dzika 4, „cyrk"), który przed kilku tygodniami, na rogu ul. Wielkiej i Złotej został napadnięty również przez „cyrkowca", Marjana Perzanowskiego, domagającego się od Dratwickiego pieniędzy na wódkę. Gdy D. nie chciał dać pieniędzy, wówczas napastnik zadał mu cios nożem w brzuch, powodując wypadnięcie jelit. Zabójcę aresztowano. Decyzją sędziego śledczego osadzono go w więzieniu.

Podstępne okradzenie

inwalidy

Przy kościele W. W. Świętych na pl. Grzybowskim, właściciel budki z papierosami, inwalida, Piotr Święcki, już po raz drugi w b. tygodniu pada ofiarą podstępnej kradzieży. Do budki przychodzi jakiś kupujący, żąda 5 sztuk papierosów, zabiera je, nie płaci i ucieka. Gdy Święcki wybiega z budki, usiłując zatrzymać opryszka, wówczas stojący w pobliżu dwaj wspólnicy złodzieja, korzystając z okazji, kradną z otwartej budki papierosy lub pieniądze i szybko się ulatniają.

W punkcie tym daje się odczuwać brak posterunku policyjnego.

Pobieranie prób wody

z Wisły

Na ostatniem posiedzeniu Głównej Komisji Sanitarnej przy Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego omawiana była szczegółowo sprawa wzmocnienia nadzoru nad Wisłą i jej brzegami. Uchwalono uczynić to w drodze: 1) dokonywania dalszych oględzin wszelkich urządzeń, położonych na obydwóch brzegach Wisły, jak np. kluby wioślarskie, pływalnie etc., 2) systematyczne badania wody w Wiśle przez pobieranie prób wody powyżej granic miasta i podczas przebiegu Wisły przez Warszawę w celu zdyskwalifikowania miejsc na Wiśle najbardziej zanieczyszczonych i nienadających się do urządzania pływalni.

NAJTRWALSZE SŁUPY GRANICZNE NA KRESACH — TO SZKOŁY POWSZECHNE POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

Kącik dla pań

Kostjumy, kostjumy, kostjumy!...

Paryż, 21.IV.34.

Sprzedające na ulicy kwiaciarki paryskie zachęcają do kupna fjołków wołaniem: „Qui n'a pas son bouquet de violettes?“ (Kto nie ma jeszcze bukiecika fjołków?). Podobnie moda, zarzucając nas modelami wiosennych kostjumów, zdaje się pytać: „Qui n'a pas son petit tailleur“?

Zdaje mi się, że każda z pań powinna mieć „son tailleur“, a to z dwóch względów: po pierwsze, jest to nadzwyczaj wygodny, praktyczny i elegancki strój na ulicę, powtóre— każda z nas znajdzie w wielkiem bogactwie wiosennych kostjumów fason, który jej przypadnie do gustu i będzie odpowiedni dla jej figury.

„Trés sport“ czy „trés femme?“

W poprzednim artykule, mówiąc o kostjumach, podałyśmy już modele żakietów trois-quarts, obecnie przedstawiamy wzory tailleurów o krótkich żakiecikach. Kostjumy te podzielić można na dwa działy; jedne mają charakter sportowy, rys. Nr. 1, 2, 5, inne znów, jak model Nr. 4 przypominają raczej suknie spacerowe.

Natomiast spacerowe suknie ozdobami swemi, jak: mankiety, kamizeleczki, szerokie kołnierze i wyłogi starają się zbliżyć do tailleuru i przybrać bardziej męski charakter.

W obecnej modzie zacierają się dawne granice, i „wymiana“ linij, konturów i przybrań jest bardzo ożywiona. Szyk stroju nic na tem nie traci, przeciwnie, wiele zyskuje, jak to widzimy na załączonych rysunkach.



Model Nr. 1.

Tailleur firmy Creed, nazwany „Ambasadorski Klub“. Jest on z czarnej wełny Rodier. Żakiecik krótki i mocno wcięty, zaznaczony jest w stanie kilku pince'ami i zapięty na jeden guzik. Dwie kieszonki uwydatniają linję bioder. Kołnierzyk długi, szalowy poszczupla i wydłuża figurę.

Spódniczka jest gładka, z jednem panneau sprzodu, tworzącem głęboką fałdę, która pozwala na swobodę ruchów.

Bluzeczka do tego kostjumu czerpie natchnienie z apaszowskich połączeń barw, jest bowiem z lekkiej wełny czerwonej w desenie. Materjał bluzki jest również pomysłu firmy Rodier.

Zwróćmy uwagę na linję ramion, mamy wciąż jeszcze w kostjumach prawie kwadratowy kontur, nadający sportowy charakter sylwetce.



Model Nr. 2.

Inny model tej samej firmy. Sportowy charakter kostjumu jest jeszcze wyraźniej podkreślony dzięki patkom, zdobiącym przód żakiecika, kieszonce umieszczonej u góry, z lewej strony i dwu obszernym kieszeniom, zapiętym na jeden guzik i poszerzającym biodra. Pasek jest również „très sport“, zapięty na skórzaną klamrę.

Kostjum ten jest z lnianego wyrobu bronzowego, guziki i klamerka z błyszczącej, bronzowej skórki.

Efektowne wyłogi szkockie są w rzeczywistości kołnierzem bluzki, wyłożonym na żakiecik; bluzka zrobiona jest z jedwabnego „madras“ w różnokolorowe kraty.



Model Nr. 3.

Spacerowa sukienka firmy Mirande, nosząca imię „Cannes“. Sama ta nazwa wskazuje, że przeznaczona jest na południe, na poetyczne spacery po słonecznym, lazurowym brzegu. Ale wczesna wiosna pozwoli wkrótce pokazać się w tej tualecie i pod naszem północnem niebem!

Jest ona z jersey, w kolorze ceglastym, zupełnie gładka, ujęta paskiem, kontury spódniczki wskazują, że biodra zaczynają być modne, nietylko w kostjumach, nawet w sukniach okrągłość linji jest uwydatniana.

Szyk tualety polega na białem przybraniu, składającem się z pikowej kamizeleczki, wyłogów, efektownego kołnierza i szerokich mankietów, przybierających gładkie rękawki trois - quarts.



Model Nr. 4.

Wełniany, granatowy tailleur, stanowiący kontrast z podanemi powyżej kostjumami. Ma on bowiem łagodne i miękkie kontury sukni, żakiecik sięga poza stan, niepodkreślony paskiem i zapięty jest na dwa, duże klipsy drewniane.

Górna część żakiecika przypomina suknię, rękawy raglan łączą się bezpośrednio z kołnierzem, który podobny jest do szarfy i wiąże się sprzodu na luźny węzeł.

Przez wycięcie widzimy kolorową bluzeczkę. Kostjum ten może być czarny, bronzowy, beige lub popielaty. Odpowiednio do koloru kostjumu, bluzeczka będzie biała, zielona, niebieska i czerwona, w myśl modnych obecnie kombinacyj barw.



Model Nr. 5.

Ensemble złożony z trzech części pomysłu słynnej firmy Chanel, zamiast imienia nosi numer „335“. Musimy podkreślić nową modę, która miała jakiś czas powodzenie w dziedzinie perfumerji, a teraz zaczyna ukazywać się w dziale damskich strojów. Krawieckie firmy paryskie, chcąc zaopatrzyć elegantki we wszystko, co im jest potrzebne, oznaczają je cyframi. Np., pewne perfumy firmy Chanel nazywają się poprostu: „5 Chanel“, a obecnie ta sama firma mianuje swoje modele taką lub inną, dość wysoką liczbą.

Kostjum „335“ jest z popielatej wełny, żakiecik ozdobiony niewielkim kołnierzykiem, ma sportowe kieszonki u góry i poniżej paska. Rękaw kończy się dość luźnym, fantazyjnym mankietem.

Do tego kostjumu bluzeczka jest z tafty w białą i czarną kratę, zakończenie jej przypomina kamizelkę, wąski paseczek zapięty jest na czarny guzik, dwa inne guziki zapinają bluzeczkę.

Stojący kołnierzyk wiąże się na węzeł z boku. Kapelusik w formie malutkiego kanotiera i rękawiczki są z tej samej tafty co bluzka.

W tym modelu widzimy dekoracyjną rolę rękawiczek; dotąd tylko w balowych sukniach rękawiczki były z tego samego materjału co suknie; obecnie w kostjumach odpowiadają one bluzce i kapeluszowi, dzięki czemu całość ubrania wygląda bardzo jednolicie i dystyngowanie.

Francine.

Kongres ubezpieczeń w Rzymie

Wiceminister Opieki Społecznej, dr. Duch, wyjeżdża 30 b. m. do Rzymu na międzynarodowy kongres przedstawicieli ubezpieczeń społecznych. Kongres obradować będzie w dniach od 4 do 10 maja r. b.

Na kongresie omawiane będą aktualne zagadnienia z dziedziny ubezpieczeń socjalnych.

EMILJA PLATER
poruszyła wszystkie sfery widzów

Dziś w niedzielę o godz. 4 popoł. grana będzie w Teatrze Wielkim „Emilja Plater“ po przerwie dłuższej spowodowanej wyjazdami zespołu.

Jak bardzo wspaniały rapsod bohaterski Konczyńskiego poruszył do głębi całą Warszawę, dowodem tego co tłumy publiczności, które na każdem przedstawieniu po brzegi wypełniają olbrzymią widownię Teatru Wielkiego. Jest wiele takich osób, które, kupując bilet, ze wzruszeniem oświadczają, że od szeregu lat niebyli w teatrze, lecz Emilję Plater muszą zobaczyć. Są i tacy, którzy byli już dwa i trzy razy na sztuce i jeszcze raz przychodzą, przyprowadzając ze sobą młode pokolenie.

— „Niech uczą się — rzekła pewna siwowłosa zasłużona działaczka— jak Polska powstawała z wielkich poświęceń“.

Doskonała reżyserja i tętniąca prawdą gra artystów potęguje wrażenie tej wstrząsającej a jednak promiennej wizji historycznej. Postać bohaterskiej hrabianki w świetnej grze Eugenji Godlewskiej porywa i wzrusza widownię. Cały zespół z pp. Wojdalińską, Dąbrowską, Stryckim, Butrymem, Jenevalem, Daniewiczem, Milskim, Zakrzewskim i Grabczewskim na czele oklaskiwany jest owacyjnie przez rozentuzjazmowaną publiczność.

Bilety sprzedają: Orbis, Icar i Kasa Teatru Wielkiego. Fotele już w 5-tym rzędzie na parterze 1 zł. 70, taksamo krzesła w lożach i amfiteatrze. Dalsze krzesła 1 zł. 40. Balkon II p. 1 zł. 05, III p. 85 gr., IV p. 50 gr.

Weksle in blanco
i dowód ze świadków

Sąd Najwyższy wydał doniosłe dla handlu orzeczenie w sprawie weksli in blanco. Sąd Najwyższy wyjaśnił, że dopuszczalne jest powołanie dowodu ze świadków na stwierdzenie, iż weksel in blanco został wypełniony przez posiadacza wekslu niezgodnie z wolą wystawcy.

Dla obrotu gospodarczego orzeczenie to ma doniosłe znaczenie. Dotychczas dłużnik wekslowy narażony był w braku dokumentu pisemnego na przegraną, gdy twierdził, że weksel wydany in blanco wypełniony został niezgodnie z umową i na poparcie tego twierdzenia powoływał się na świadków. Sądy z zasady nie dopuszczały dowodu ze świadków w sprawach wekslowych. Sąd Najwyższy uznał dopuszczalność dowodu ze świadków, że weksel in blanco został wypełniony niezgodnie z wolą wystawcy, a więc inaczej, niż stanowiły warunki umowy przy wydaniu wekslu.

Encyklopedja kobieca
Jak żyją Amerykanki?

Paryż, kwiecień, 1934.

Postępowa, ultramodernistyczna Ameryka, śmiejąca się z europejskich przesądów, ma jednak swoje zwyczaje i tradycje, którym posłusznie ulega; jednym z nich jest, zapomniane już u nas uroczyste „wprowadzenie w świat“ dorastającej panny.

Taka dorastająca panna, czyli „debiutantka“ życia światowego, mająca w przeciągu jednego lub dwóch sezonów znaleźć odpowiednią dla siebie partję, rozpoczyna wir towarzyskiego życia wielkim balem, wydanym na jej cześć. O ile ojciec „debiutantki“ jest miljonerem, jak naprzykład powojenny bogacz, pan Nobody Knows, bal może kosztować czterdzieści tysięcy dolarów! Taką to bowiem bajeczną sumę zapłacił za bal wydany w Park-Lane Hotelu amerykański Krezus!

Amerykański system

Dzięki dyskretnej Agencji rodzice wchodzącej w świat panny otrzymują adresy młodych ludzi, których sytuacja społeczna, majątek i kawalerski stan kwalifikują na ewentualnych konkurentów. Jednocześnie podane są nazwiska innych, młodych panien, czyli „rywalek“, wobec czego parę tysięcy zaproszeń jest rozesłanych — ale okazuje się zwykle że liczba gości przewyższa ilość zaproszeń. Dużo zjawia się nieproszonych danserów i danserek, ale gospodarze patrzą na to przez szpary, strojny tłum przyczynia się do świetności balu, na którym tańce trwają od dziesiątej wieczór do piątej rano.

Tak rozpoczęty sezon zabaw bywa pracowity, przecież debiutantek nie brak w New-Yorku i kronika towarzyska zapisuje w swoich rocznikach po tysiąc debiutów rocznie, a raczej w przeciągu sezonu, zaczynającego się w listopadzie i kończącego się w maju.

Bywająca w świecie młoda Amerykanka miewa po trzy, cztery bale tygodniowo, a właściwie trzy, cztery bezsenne noce, bo tańcujących zabaw jest o wiele więcej. Jest ich nawet tak wiele, że w przeciągu jednej nocy bawiąca się panna bywa na kilku balach!

Ale zazwyczaj towarzyska ta kampanja uwieńczona jest sukcesem — to znaczy wyjściem zamąż. Wtedy Amerykanka może trochę odpocząć, czyli nie kłaść się o świcie!...

Program dzienny bogatej Amerykanki

Program dzienny Amerykanki, należącej do zamożnej sfery, jest bardzo urozmaicony; niepracująca córa New-Yorku umie sobie zapełnić czas i być czynną, jakkolwiek czynność ta nie przynosi nic, prócz rozrywki i zabawy!

Poranek poświęcony jest konnej jeździe, kulturze fizycznej, nawet fechtunkowi, który Amerykanka uprawia dwa razy na tydzień w klubie swego męża. Śniadanie, czyli lunch w południe je ona w domu z dziećmi, mąż bowiem zajęty „businessem“ wraca dopiero wieczorem na obiad. O ile nie ma dzieci, Amerykanka posila się w swoim klubie, i po lunchu przystępuje do towarzyskiego życia.

Wizyta u fryzjera lub krawcowej rozpoczyna jej działalność, która obejmuje: oglądanie wystaw, słuchanie koncertów, bywanie w kinie i na popołudniowych przedstawieniach, herbatki i coctail - party.

O siódmej Amerykanka powraca do domu, wita męża, przebiera się w wieczorową suknię, cichutko na palcach wchodzi do sypialni dzieci, żeby pocałować śpiące już pociechy, i wraz z mężem udaje się do restauracji lub znajomych na obiad, po którym następuje danzing, kabaret lub teatr. Amerykanie rzadko spędzają wieczory u siebie.

Tak wygląda program stołecznego sezonu. Ale z nastaniem wakacyj Amerykanki uciekają na wieś i tu pędzą życie bardzo proste, higjeniczne, nieledwie prymitywne. Muszą zaczerpnąć zdrowia na następny sezon! Mężowie zajęci pracą biurową nie pozwalają sobie na letnie wywczasy i tylko week - endy spędzają z rodziną. Ale Amerykanki przyzwyczaiły się do bardzo ograniczonej ilości godzin obcowania z mężem.

Amerykańska uroda

Amerykanki należą do przystojnych kobiet, ubierają się ładnie i szminkują z umiarkowaniem; poglądy, jakie wyrobiły się w Europie o amerykańskich ekscentrycznościach tualetowych, oparte są na modzie wprowadzonej w Holywoodzie przez różne „wampy“ kinowe, których Amerykanki nie naśladują.

Szczególniej zwraca uwagę budowa mieszkanek drugiej półkuli, zgrabność postaci, śliczna linja nóg, piękne plecy — jedna tylko rzecz dość często psuje ogólną harmonję — to piersi!

Naogół biorąc biuścik Amerykanek nie stoi na wysokości ich urody — a przyczyna tego jest dość nieoczekiwana! Oto rodzaj odżywiania się wpływa na osłabienie muskułów piersiowych, Amerykanki jedzą za wiele konserwów!

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe! W wielkich miastach a szczególniej w New - Yorku konserwy stanowią wyłączne prawie pożywienie, cały obiad znajduje się w kilku blaszanych pudełkach. Ten system odżywczy wpływa na nagromadzenie się toksyn w organizmie; toksyny w pierwszym rzędzie zabójczo wpływają na jędrność i sprężystość muskułów piersiowych.

Linja

Nie odżywiamy się konserwami, a jednak nie wszystkie mamy biuścik Wenus Milońskiej; przyczyny tego są rozliczne, a mianowicie: złe trawienie, zbytnia tusza i uprawianie gwałtownych sportów, bez odpowiednio do biustu zastosowanego stanika.

Dobre funkcjonowanie żołądka powinno być naszą największą troską, dlatego do tego tematu powracamy przy każdej sposobności, przyjmowanie czyszczących środków doprowadza do anemji, polecamy więc przedewszystkiem regime jarzynowo-owocowy i masaż, o którym pisałyśmy obszernie w jednym z poprzednich artykułów.

Nie powinnyśmy tyć, gdyż w pierwszym rzędzie piersiom przybywa wagi, przytem zbytnia obfitość biustu jest dowodem złej funkcji jajników, których pracę trzeba zwiększyć. W tym względzie tylko lekarz może dać wskazówkę.

Ale nie należy gwałtownie chudnąć, gdyż skóra po rozpuszczeniu się warstwy tłuszczu, pozostaje rozciągnięta i pierś opada.

Dla zachowania lub nadania jędrności piersiom należy codziennie lekko natrzeć je wodą kolońską, po poprzedniem zastosowaniu zimnego prysznica. Duża gąbka napełniona wodą wyciskana obu rękami nad piersią po dziesięć razy może zastąpić aparat prysznicowy. Chodzi tu bowiem o pobudzenie cyrkulacji krwi.

Ostatnia rada nakoniec, to dobrze skrojony staniczek, nie uciskający biustu, ale podtrzymujący go i chroniący od „podskoków“!

Francine.

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

Jubileusz Wesołej Lwowskiej Fali

I oto nareszcie jubileusz, o którym mogę pisać bez łezki wzruszenia, bo jest to rzeczywiście „wesoły jubileusz". A jeśliby mi ktoś zarzucił w tem miejscu „contradictio in adiectum", ponieważ jubileusz poniekąd ma coś wspólnego z pogrzebem, a nikt jeszcze nie widział „wesołego pogrzebu", — to mu przypomnę, że w tym wypadku jubilatami są młodzi, stojący dopiero u progu życia ludzie, figlujący od roku co niedziela przed mikrofonem rozgłośni lwowskiej, którzy tyle mają wspólnego z pogrzebem, co piernik z wiatrakiem, Liga Narodów z rozbrojeniem, albo polski literat z całemi butami. Ale pięćdziesiąt wesołych audycyj w tych smutnych i ciężkich czasach, słuchanych coraz pilniej przez setki tysięcy radjosłuchaczy w ojczyźnie i za granicą i wychwalanych w tysiącach dziękczynnych listów, to już jest poważny powód do jubileuszu i do napisania jubileuszowego feljetonu.

Nasze Oczko

W tem miejscu coś z genezy „Wesołej Fali Lwowskiej". Na początku był... Wiktor Budzyński. A wtedy nie było jeszcze rozgłośni lwowskiej, tylko duch rewjowy unosił się nad wodami Pełtwi. Więc duch ten przeniknął łatwo dostojne mury lwowskiej Almae Matris i skupił wokół magistra Budzyńskiego grono akademusów - wesołków, uznających w swem życiu dwie zdrowe maksymy, że „egzamin to nie zając" i że „ze śmiechu powstałeś i w śmiech się obrócisz". Ta wesoła „banda", nie uznająca dla swych młodych temperamentów żadnego „qui pro quo", pokazała „perskie oko" wszelkim seminarjom i coloquiom i zawiązała pewnego dnia kabaret akademicki p. t. „Nasze Oczko". Duszą jego był naturalnie Budzyński. Administrował, reżyserował, akompanjował, pisał teksty sketchów i piosenek, grał, śpiewał i tańczył. Mało brakowało a byłby sam malował dekoracje i szył kostjumy. Powodzenie było nadzwyczajne. Teatr świecił pustkami a na rewję akademicką pchali się ludziska drzwiami i oknami. Bo to było naprawdę takie młode, jeszcze nie zmanierowane, takie świeże w inwencji, pomysłowości i dowcipie. Budzyńskiego porwały na rok teatrzyki warszawskie, „Nasze Oczko" bez swego wodza skapiało.

Adaptacja radjowa

Lecz gdy herszt wesołej bandy powrócił do Lwowa i został zaangażowany przez dyr. Petryego do nowo otwartej rozgłośni lwowskiej, skupił znów koło swej osoby najwierniejszych „oczkarzy" (kogoś nawet na całe życie) i po przeróżnych musztrach próbach, eksperymentach i adaptacjach, zmajstrował „Wesołą Falę Lwowską", której taksamo, jak niegdyś „Naszego Oczka", jest alfą i omegą, motorem i benzyną, nerwem i witaminą. A że w ostatnich czasach czuł się już nieco przemęczony tą poczwórną pracą reżysera, konferenciera, autora tekstów i wykonawcy „Wesołej Fali Lwowskiej" (całe szczęście że w komponowaniu muzycznych tekstów i akompanjamencie zastępuje go tak dzielnie arcyzdolny kapelmistrz Tadeusz Seredyński i Czesław Halski — syn Ludwikowskiego, a w imitowaniu głosów zwierząt Józef Wieszczek), przyjął do współpracy literackiej niejakiego „Juljusza Tota", choć jak mówią we Lwowie ma to być także ktoś z jego „najbliższej familji".

Jak się to robi?

Oddawszy Budzyńskiemu, to co mu się należy, przyjrzyjmy się teraz z perspektywy 50-ciu audycyj programowi i wykonawcom „Lwowskiej Fali". Program wesołych niedziel lwowskich, majstruje się nieco na modłę przedwojennych kabaretów paryskich: każda aktualność, złapana na gorącym uczynku, jest motywem przewodnim, przewijającym się w całym programie od prologu aż do finału. Kitem jego jest pomysłowa djalogowa konferencierka, rytmem doskonale refrainowana piosenka, zaczerpnięciem oddechu sketch, czkawką wesołości szmoncesowy djalog żydowski Aprikozenkranza i Untenbauma (znani Adolf Fleischer i Miecz. Monderer).

Szczepku i Tońku

Swoisty wdzięk i regjonalny smak nadaje mu jednak dopiero djalog Szczepka i Tońka, który stał się naj większy i najniecierpliwiej oczekiwanym przez tysiące radjosłuchaczy przebojem każdej wesołej fali niedzielnej, rozszerzające jej zasiąg na całą Polskę i poza jej granice. Bez tych dwóch batiarów, dyskutujących o wszystkiem z rozbrajającym humorem i swoistą filozofją, w tak słodkiej dla każdego lwowianina łyczakowskiej gwarze, lwowska wesoła fala nie byłaby taka lwowska, taka nasza, taka kochana, że aż „nasypali piasku!". Na występ Szczepka mądrali i Tońka durnego pomidora, czeka co niedzieli z niecierpliwością nie tylko rodowity lwowianin, ale także Koroniarz, Wielkopolanin, Litwin, Ślązak, Poleszuk, Białorusin i Kaszub. Szczepku i Tońku, Pat i Patachon, Laurel i Hardy Lwowa zaciążyli nad obyczajami i zwyczajami polskiej niedzieli. Ludziska nie pętają się po wizytach, ale siedzą przy swych aparatach, pijacy wracają wcześnie z knajpy, niedzielne wieczorne przedstawienia teatralne świecą pustkami, nawet złodzieje i włamywacze o tej porze odpoczywają. Młody technik Kazimierz Wajda (Szczepku) i kandydat adwokacki Henryk Vogelfanger (Tońku) stali się najpopularniejszemi postaciami w Polsce a ich niedawne wizyty w Gdyni i w Katowicach zmieniły się w radosne manifestacje, jakie są udziałem tylko najsławniejszych gwiazd filmowych. Lecz nie psujmy tych dwóch młodych i inteligentnych ludzi, którzy wyszukani szczęśliwą ręką Budzyńskiego, piszą sobie sami teksty djalogów i zapewno przestaną „strugać warjatów", gdy im się to znudzi i gdy poczują, że się wyczerpali w pomysłach.

Płeć piękna

Zróbmy teraz ukłon w stronę płci pięknej „Wesołej Lwowskiej Fali" reprezentowanej przez pp. Teodozję Lisiewicz, Władę Majewską, Love Short, Ewę Stojowską, Stefanję Zielińską, Hertę Warren. Po głosach jedynie domyślamy się, że wszystkie są młode, miłe i przystojne, coby, sądząc po głosie i skądinąd, nie dało się powiedzieć o wszystkich członkach zespołu męskiego, reprezentowanych przez Teodora Akrzyńskiego, Wiktora Budzyńskiego, Izydora Dąba, Stanisława Estech, Adolfa Fleischera, Czesława Halskiego, Alfreda Kowalskiego, Mieczysława Monderera, Kazimierza Wajdę, Józefa Wieszczka i Henryka Vogelfangera. Cały ten zespół doskonale zgrany ze sobą, czuje się przed mikrofonem jak u siebie w domu albo w knajpie literacko - artystycznej Atlasa, przyczyniając się walnie do sukcesów audycji.

Złoty most

W dniu jubileuszu pięćdziesiątej audycji można powiedzieć bez zająknienia: „Wesoła fala lwowska" spełniła dobrze swe zadanie. W tych ciężkich kryzysowych czasach rzuciła na fale eteru nietylko niewyczerpane dotąd zasoby młodego, świeżego humoru, ale reprezentując tak pięknie regjonalny uśmiech Lwowa, przyczyniła się świetnie do propagandy naszego kresowego miasta, niszcząc wiele zadawnionych uprzedzeń i rzucając złoty most miłości i sympatji między Lwowem a innemi dzielnicami Polski. A dla niezliczonej rzeszy Polaków zagranicą była pokrzepieniem ducha po całotygodniowej pracy w kopalniach, fabrykach czy na roli, uśmiechniętą, dobrą wieścią z dalekiej ojczyzny. Zaprawdę piękny to i radosny jubileusz, więc trzeba, ażeby się o nim dowiedziała cała Polska, choć jest on tylko skromny, regjonalny i lwowski.

Henryk Zbierzchowski

„Polska" na skrzypcach z klawiszami

Transmisja koncertu szwedzkiej muzyki narodowej ze Stockholmu

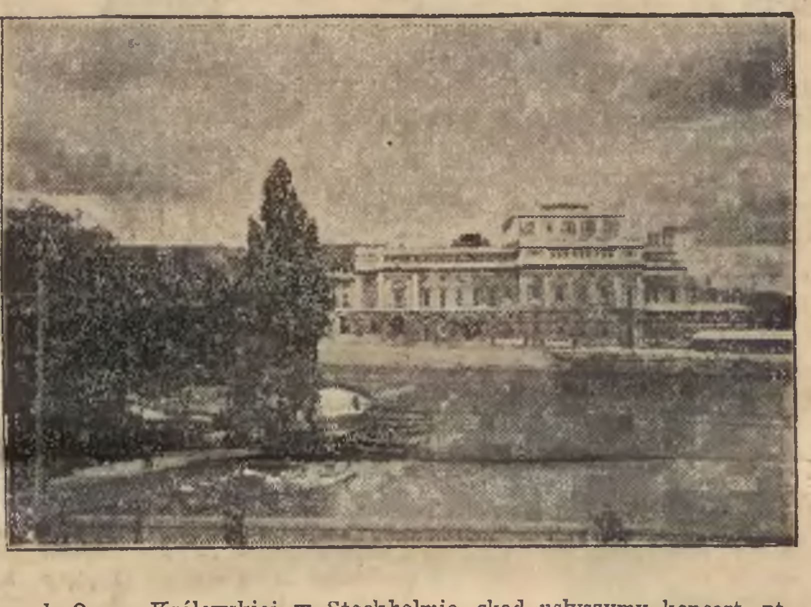
Dawniejsi radjosłuchacze pamiętają jeszcze zapewne góralskie melodje w wykonaniu Jakóba Mroza z Poronina na kobzie, a teraźniejsi słuchają od czasu do czasu nagranych na płyty ogromnie charakterystycznych utworów ludowych na orkiestrę góralską (zbiory Mierczyńskiego). Dawało też radjo audycje muzyki ludowej spod Wilna, oraz huculskiej. W najbliższy piątek usłyszymy ze Sztokholmu muzykę ludową szwedzką, a clou koncertu będzie stanowić występ grajka Tore Zetterström, który tak, jak i nasi ludowi muzycy, nie zna nut, uczył się dawnych melodyj ze słuchu od starszych grajków.



Johnny Schönning, kompozytor szwedzki, w którego opracowaniu usłyszymy 4.V. szwedzkie melodje ludowe.

Osobliwością ludowej muzyki szwedzkiej jest taniec narodowy „polska", który prawdopodobnie wraz z innemi zdobyczami kulturalnemi (bibljoteki!) wywieźli Szwedzi z Polski w czasie wojen 17-go wieku. Jest to pewna odmiana mazura czy kujawiaka. Melodję tego właśnie tańca zagra Tore Zetterström na starożytnym instrumencie, rodzaju skrzypiec z klawiszami.

Koncert piątkowy (g. 20.30), który będzie transmitowany przez szereg radjofonij europejskich, opracował Johnny Schönning, zasłużony zbieracz w zakresie szwedzkiego folkloru muzycznego.



Gmach Opery Królewskiej w Stockholmie, skąd usłyszymy koncert, pt. „Szwedzka pieśń ludowa".

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 29.IV DO SOBOTY 5.V

Program niedzielny stanowi rekord obfitości pod względem **reportaży**, których się na jeden dzień zbiega aż pięć: otwarcie Targów w Poznaniu, poświęcenie lotniska na Okęciu, mecze bokserskie z Austrją (w Warszawie) i Niemcami (w Poznaniu) i wreszcie zakończenie polsko - niemieckiego meczu tenisowego. Nazajutrz zaś, w poniedziałek, śledzić będziemy na fali radjowej w czterech etapach przebieg inauguracyjnego lotu Warszawa — Berlin.

Nadto mamy w niedzielę dwa jeszcze przeboje programu, bo i **jubileuszową (50-tą z rzędu) „wesołą falę" ze Lwowa** i jeszcze jedną transmisję **z medjolańskiej La Scali („Werther" Masseneta)**.

Drugi podobny zbieg wielkich audycyj zajdzie w piątek wieczór, gdy równocześnie przypadną zarówno **międzynarodowy koncert muzyki szwedzkiej** ze Sztokholmu (poświęcony w całości muzyce ludowej lub na motywach ludowych opartej) oraz koncert symfoniczny z **Filharmonji** warszawskiej. Usłyszymy zatem tylko pierwszą część transmisji sztokholmskiej i drugą warszawskiej.

Spowodu czwartkowego święta narodowego poranek szkolny w Filharmonji przeniesiony zostaje na środę.

We wtorek usłyszymy ze studja warszawskiego operetkę Abrahama **„Wiktorja i jej huzar"**. Z innych audycyj muzycznych wymienimy: w poniedziałek (21.15) drugi zrzędu koncert Z. Drzewieckiego poświęcony współczesnej literaturze fortepianowej (kompozytorzy hiszpańscy), we wtorek (16.50) koncert kameralny z Poznania (kwintet), a we środę (17.00) z Wilna (kwartet Karłowicza) oraz sobotni koncert Chopinowski, na którym grać będzie p. Rabcewiczowa. Nadto we czwartek (18.45) Lwów nadaje wesołą audycję muzyczną „Na starą nutę", a w piątek (16.35) zaprodukuje się za pośrednictwem rozgłośni krakowskiej chór ludowy z Orawy na Spiszu. Wśród **audycji z płyt** warto zwrócić uwagę na drugą serję z cyklu koncertów brandenburskich Bacha we wtorek (18.25) i na czwartkowy kwadrans słynnych artystów o 16.30 (Paderewski). Wreszcie południowe **feljetony muzyczne** (13.00) poświęcone będą: niedzielny prof. Chybińskiego ze Lwowa 220-ej rocznicy śmierci krakowskiego kompozytora religijnego Gorczyckiego, czwartkowy B. Szarlitta tematowi „Chopin a Wagner".

Program **słuchowisk** zapowiada: w niedzielę (z Warszawy) „W majowem słońcu" T. Sygietyńskiego, w czwartek (z Wilna) reportaż historyczny „Zamach 3 Maja". Dzięki czwartkowemu świętu dzieci uzyskają w ten dzień dodatkową audycję (słuchowisko „Święto wiosny" J. Stępowskiego); na niedzielnej dany będzie obrazek „Mały Trott" podług Lichtenbergera, w środę uroczystą audycję organizuje młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wileńska **środa Mickiewiczowska** (21.05), siódma z rzędu, poświęcona będzie nieznanym lub mało znanym utworom Wieszcza (m. in. artykuł o konstytucji majowej). Z cyklu odczytów dla maturzystów tydzień bieżący przyniesie prelekcje o Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim i Norwidzie.

Pieśń ludu orawskiego

Audycje o charakterze ludowym, jakie Polskie Radjo umieszcza w swoich programach, obejmują kolejno wszystkie połacie kraju, stwarzając w ten sposób wzajemne poznanie się i zbliżenie dzielnic Polski. Występ Chóru Orawskiego z Lipnicy Wielkiej w dn. 4.V, o godz. 17.35, będzie pierwszą audycją ludu zamieszkującego ten drobny szmat ziemi naszej ojczyzny. Audycję poprzedzi słowem wstępnem, znany działacz społeczny na terenie Ziemi Orawskiej, ks. dr. Ferdynand Machay.

Zmiana wachty
na okrętach wojennych

Jako stała audycja od 3 maja wejdzie do codziennego programu polskich rozgłośni, nadawana z Gdyni wieczorna zmiana wachty na okrętach floty wojennej Rzplitej. Składać się ona będzie z fanfar marynarskich, oraz dźwięków dzwonu okrętowego, sygnalizującego godz. 20. Audycja będzie trwała 3 minuty.

Ankieta dla wszystkich radjosłuchaczy

Biuro Studjów P. R., które rozpisało ankietę o odczytach maturalnych, podkreśla, że pożądane są odpowiedzi nie tylko maturzystów, ale wszystkich radjosłuchaczy, i to nie wyłącznie według formularza, który może nie do każdego dotrzeć, lecz wogóle wszelkie uwagi, jakie się nasuwają słuchającym odczytów dla maturzystów.

Odpowiedzi adresować należy: Polskie Radjo, Warszawa, Kredytowa 1.

Z anten całego świata

Rok radjofonji włoskiej. W r. 1933 stacje włoskie nadały razem 12.457 godzin programu radjowego, z czego 2.657 godzin przypada na transmisje ze stacyj obcych. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że jedne stacje włoskie transmitowały często program sąsiednich stacyj, to łączna ilość godzin programowych radjofonji włoskiej wzrośnie do 29.857 godzin. Największą popularnością u słuchaczy cieszyły się opery, które są specjalnością włoskiego radja. Ze studja nadano 58 oper — 88 innych oper transmitowano z teatru. Operetek nadano 108. Z Rzymu i Turynu nadano 65 koncertów, z Palermo 38. Inne koncerty transmitowane były z Augusteum w Rzymie, Politeum we Florencji i z Konserwatorjum Królewskiego w Medjolanie. Słuchowisk nadano 218. Włosi jednak nie są ze swych słuchowisk zadowoleni. Dobrych aktorów trudno namówić do tego, aby rezygnowali ze sceny dla radja. Również nawet dobrzy aktorzy dramatyczni niezawsze posiadają radjofoniczny głos.

Japoński przemysł radjowy atakuje świat. Na terenie południowej Afryki ukazały się w sprzedaży odbiorniki japońskie, które są o wiele tańsze od aparatów pochodzenia angielskiego. Dla ochrony interesów angielskich Południowo Afrykański Związek Sprzedawców Sprzętu Radjowego powziął uchwałę zabraniającą swym członkom handlu aparatami japońskiemi pod rygorem wykluczenia ze Związku. Donoszą również z Francji, że w Marsylji ukazały się w handlu odbiorniki japońskie. Rząd francuski zastanawia się nad środkami któreby zahamowały inwazję przemysłu japońskiego.

— **Sowiecka propaganda radjowa.** Rząd sowiecki przeznaczył 65 miljonów na propagandę radja wśród ludności wiejskiej. Wieśniacy otrzymają bezpłatnie 60.000 detektorów, a kolektywy dostaną 120.000 odbiorników lampowych.

Z tygodnia

SŁUCHOWISKA NIEDZIELNE

Po Platonie zaznajomiło Polskie Radjo swoich słuchaczy w ubiegłą niedzielę z Plautem. Pięknym językiem ptzetłumaczony, „Trojak", jest doskonałą komedją obyczajową i nie sprawia wcale wrażenia, jakoby miał już ponad dwa tysiące lat wieku. To też słuchało go się z wielkiem zajęciem, szkoda tylko, że wykonanie nie było równomierne: w niektórych wypadkach mieliśmy wrażenie, że aktorzy nie dość dobrze zaznajomili się z tekstem.

Doskonale wypadła wesoła fala, w której Szczepko i Tońko do pomocy w sprzedawaniu kopca Unji Lubelskiej, przybrali sobie jeszcze dwóch kompanów z zespołu stacji lwowskiej. Skecz był pełen życia i stanowi nowy etap na drodze rozwoju humoru lwowskiego, którego główną cechą i największą siłą jest zespołowość. To bowiem jest najmocniejszym atutem we wszelkich transmisjach radjowych, gdyż dodaje im plastyki, wzmacnia tempo, skraca dystans między wykonawcami a słuchaczem.

EWOLUCJA HUMORU

Najkrótsze nogi ma monolog. Monologista na scenie działa nietylko treścią monologu i sposobem jego wygłoszenia, ale także samą postacią, ruchami, charakteryzacją, mimiką — słowem tem wszystkiem, co razem składa się na fluid, kontaktujący widza z aktorem. Przed mikrofonem pozostaje mu jednak jeden tylko głos, toteż nawet najlepsze monologi prędzej czy później „osłuchają się"; szybkość, z jaką słabnie wrażenie, zależy od środków, jakiemi dysponuje recytator i od stopnia życia, jakie wkłada w wykonanie. Stąd się bierze wzrastający popyt słuchaczy za audycjami djalogowanemi, stąd coraz częstsze udane eksperymenty, jakie obserwujemy u niektórych recytatorów, aby przez zmianę barwy i natężenia głosu wprowadzać przed mikrofon wrażenie wieloosobowości.

Djalog rozszerza możliwości efektów w audycji radjowej, dzięki temu, że wprowadza naturalne, a nie sztucznie wydobywane kontrasty, oraz ruch i zwiększa rozmaitość, oddala od szablonu. Na scenkach teatrzyków naszych już stałe prawo obywatelstwa zyskała sobie para żydków, gdyż „szmonces" żydowski najlepiej wychodzi w djalogu. Ale i to może wpaść w szablon i znudzić się. Toteż główna tajemnica sukcesu Szczepka i Tońka leży w tem, że wprowadzili rzecz nową: dowcipny djalog przestał być monologiem pary żydków i potrafił sięgnąć poza tę średniość, jakiej nigdy nie umieją przekroczyć, np. djalogi konferensierskie, dzięki temu, że stworzył nowe typy, na barwnym folklorze oparte. Para „batjarów" stała się w ten sposób groźną konkurencją dla coraz już bardziej powszedniejącego dowcipu żydowskiego.

Ale i djalog musi się kiedyś przeżyć, musi miewać swoje słabe momenty, lub okresy i dlatego naturalnym biegieem rzeczy pp. Wajda i Vogelfaenger zaczęli niekiedy do swych audycyj wciągać p. Wieszczka, ostatnio zaś, jako czwarty dołączył się p. Monderer. Dokonano w ten sposób tego, co osiągają np. nafciarze, podwiercając szyb, aby dobrać się do nowej ropy. Fala humoru została zasilona nowym strumieniem, otwarły się nowe możliwości. Oczywiście, skecze pisze się nie tak łatwo, jak djalogi, ale gdy się tylko droga przetrze, można nią jeździć coraz prędzej. W dniu jubileuszu „wesołej fali" sądzimy, że najlepsze dla jej przyszłości życzenia wyrazimy w stwierdzeniu, iż „dowiercili się do nowej ropy".

CZŁOWIEK Z EKRANU"

Warszawa nadała w czwartek „Człowieka z ekranu", słuchowisko specjalnie dla radja, napisane przez pp. Dehnelównę i Stępowskiego. Nie dziwimy się, że słuchowiskiem tem zainteresowały się także stacje zagraniczne i że zamierza zużytkować je u siebie Berlin: ma bowiem wszelkie potemu walory. Małżeństwo filmu z radjem daje dobre wyniki.

Jedna rzecz w scenarjuszu nie została ujęta w najszczęśliwszy sposób: to sam zawiązek fabuły. Ucieczka z ekranu postaci, której twórca właściwy, aktor Divine, żyje przecież i może całkiem łatwo przeżywać to samo, co zbiegły z filmu, fikcyjny Harry Smith, wprowadza w sam pomysł pewną chwiejność, pomniejsza jego fantastyczność. Zgoła inne byłoby wrażenie słuchacza, gdyby np. w prologu dowiedział się, że wielki aktor filmowy zginął i że jedynem niespełnionem marzeniem jego życia było zaznać prawdziwej miłości, a potem dopiero ten nieżyjący już artysta wyrywał się z dawnego świata i powracał między ludzi, dzięki temu, że kreacja jego była tak żywa, iż potrafiła oderwać się od ekranu i stać się prawdziwym człowiekiem.

Wskutek tego słuchowisko porusza się po linji niedość wyraźnej, słuchacz bowiem nie orjentuje się należycie, że to właściwie tylko bajka, a może sen operatora filmowego. Gra więc muzyka ciągle motyw Divine'a, a my niebardzo pojąć możemy, dlaczego, np. z ustawicznym wtórem tej muzyki odbywa się szukanie posady.

Uwagi te jednak nie pomniejszają wartości samego słuchowiska, zwłaszcza jego reżyserji, która m. in. wprowadziła bardzo udatny fonomontaż do wspomnianej już sceny szukania posady, a również całą audycję opracowała z wielką starannością. Pierwszy występ w większej roli p. Boguckiego (Divine), wypadł bardzo dobrze.

MUZYKA

W czwartek rozpoczęto bardzo ciekawy cykl audycyj płytowych, nadając pierwszy spośród t. zw. brandenburskich koncertów J. S. Bacha. Naogół muzyka dawna zażywa często opinji anachronicznej, a conajmniej — naiwnej. Warto posłuchać tej bujnej pełni dźwięku i bogactwa pomysłów, jakie się przewijają przez arcydzieła Bacha, aby się przekonać, że w muzyce dawnej może współczesny słuchacz znaleźć ogromnie wiele sensacyj estetycznych.

Tegoż dnia wieczorem wystąpił z kilku piosenkami ludowemi p. Ładosz. Był to niepospolity sukces. Modulacja i charakterystyczna siła wyrazu, jaką wkłada ten artysta w swoje piosenki, nadają ich wykonaniu formę tak daleką od wszelkiej przeciętności, że wyrazić można tylko życzenie, abyśmy go jaknajczęściej mogli słyszeć w tego rodzaju repertuarze.

Na omawianie innych audycyj muzycznych braknie niestety miejsca. Nasuwałyby się pewne refleksje w związku z wtorkowym reportażem lwowskim „Paderewski gra", co jednak wiąże się z kwestją zasadniczą pod tytułem „płyty" i nie da się załatwić w dwóch zdaniach. Odłożymy więc tę sprawę do jednego z przyszłych odcinków.

M. G.

TEATRY

WIELKI: Dziś o g. 12-ej w pol. festival taneczny, wieczorem opera Pucciniego Tosca z Smirnowem i Bałabanem. O godz. 4-ej „Emilja Plater". W próbach opera Kondrackiego „Popieliny".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro sztuka Galsworthy'ego „Ucieczka" z Węgrzynem. W niedzielę o g. 3 pop. „Marja Stuart".

TEATR POLSKI: Dziś i jutro „Zbrodnia i kara" Dostojewskiego w inscenizacji Schillera. W próbach dramat Rostworowskiego „Kaligula". W niedzielę o g. 3 pop. „Kupiec wenecki".

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Devala „Simona" z Kamińską i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim. W niedzielę o g. 4 pop. „Tak a nie inaczej".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Duvernois „Janka" z Romanówną i Warneckim. W niedzielę o g. 3.30 pop. „Ten i tamten".

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro tragikomedja Tuwima „Pieszcz" z Jaraczem. W niedzielę o g. 4 pop. „Rodzina" Słonimskiego.

ATENEUM: Dziś i jutro „Karykatury" A. Kisielewskiego w reżyserji Schillera.

KAMERALNY: Dziś i jutro dramat Słowackiego „Mazepa" z Adwentowiczem.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Polowanie na lamparta".

TEATR DRAMATYCZNY: (Hipoteczna 8): Dziś i jutro „Małżeństwo z konwenansu" Jadwigi Rzepeckiej - Iwanowskiej.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Dziś otwarcie wystawy Wacława Wąsowicza.

ZACHĘTA: Wystawy: pośmiertna Z. Jasińskiego, Związku Polskich Artystów Grafików, Tadeusza Cieślewskiego, Bronisława Jamontta, Józefa Jasinskiego i M. Wąsowicz - Sopoćkowej.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KONCERTY

FILHARMONJA: Jutro poranek symfoniczny.

KONSERWATORJUM: Dziś recital śpiewaczy laureatki konkursu wiedeńskiego Ines Jouglet.

S. i M. (Królewska 11): Od godz. 18-ej p. Nina Grudzińska (śpiew), od godz. 20.30 pp. Różycka i Iżykowski.

KINA

ADRIA: „Świat należy do Ciebie".
APOLLO: „Csibi".
AMOR: „Łzy dwudziestoletniej", film polski.
ANTINEA: „Uśmiech szczęścia" i film polski.
ATLANTIC: „Tańcząca Wenus".
AS: „Przybłęda" i dodatki.
BAJKA: „Bestja morska", „Pat i Patachon".
CAPITOL: „Przyjaciele i kochankowie" oraz „Płomień".
CASINO: „Przebudzenie".
COLOSSEUM: „Papryka" i rewja.
COLOSSEUM (mała sala): „Congorilla", „Pat i Patachon w konkurach".
CORSO: „Dzieje grzechu" i rewja.
CZARY: „Parada rezerwistów".
CRISTAL: „Ken Maynard", „Poskromiciel".
EUROPA: „Sekretarka osobista wychodzi zamąż".
ERA: „Zaledwie wczoraj".
FAMA: „Burza o brzasku" i „Szpieg w masce".
FORUM: „Niewidzialny człowiek".
GLORJA: „Wanima".
HOLLYWOOD: „Ich ostatnie spotkanie" i rewja.
HELIOS: „Brat djabła".
IKS: „Pionierzy Texasu", film polski.
KINO PAR. ŚW. ANDRZEJA: „Flip i Flap ich dole i niedole" oraz „Krolowa puszczy".
LOS: „Pożar stepu", „Arsene Lupin".
LUX: „Pożegnanie z bronią" i „Księżna Łowicka".
MEWA: „Obiad o 8-ej" i „Noc w Chicago".
MAJESTIC: „Porwanie Kidnapping".
MASKA: „Dlaczego zgrzeszyłem" i „10 z Pawiaka".
MARS: „Pieśń nad pieśniami", „Tajemniczy jeździec".
MIEJSKIE: „Piękny jest świat".
MIEJSKIE MŁODZIEŻY: „Piękny jest świat".
NOWA TOMBOLA: „Miłość na rozkaz" i „Sekret kobiety".
OKO PRASKIE: „Zakazana melodja" i „Biały ślad".
PALACE: „Hanka".
PAN: „Zdobyć cię muszę".
PETIT TRIANON: „Małżeństwo dla opinji", „Panna Jossetta moją żoną".
PROMIEŃ: „Król cyganów".
PRAGA: „Sherlock Holmes", rewja.
RAJ: „4-ch z Legji" i film polski.
RIVIERA: „Sobowtór" i „Romeo i Julcia".
ROXY: „Parada rezerwistów".
SOKÓŁ: „Tunel" i „Don Kichot".
SŁOŃCE: „Braterstwo Ludów" i film polski.
SPLENDID: „Próba miłości" i rewja.
STAROMIEJSKIE: „Jeździec w masce" i „Biały ślad".
TON: „Niewidzialny człowiek".
UCIECHA: „A. L. 14 zatonęła".
UNIA: „Hotel studentów" i rewja.
VARIETE KINO (w gm. Cyrku): „Port San Diego" i atrakcje.

Kaganiec oświaty w wojsku

niesie Polski Biały Krzyż

Są takie organizacje, których popularność związana jest z wydarzeniami historycznemi, poczem przechodzą one jakby w cień, pomimo iż działalność ich zaktualizowana i dostosowana do nowych warunków nie jest mniejsza, może tylko mniej efektowna. Do tego typu organizacji należy Biały Krzyż. Powstały w 1919 r. zgromadził on grono ludzi dobrej woli, z ś. p. Heleną Paderewską na czele, i roztoczył opiekę nad żołnierzem, niosąc mu pomoc materjalną, w formie kantyn gospód i darów świątecznych, zbieranych wśród całego społeczeństwa, oraz moralną w postaci bibljotek, rozrywek i t. p.

Biały Krzyż stanowił żywy łącznik pomiędzy społeczeństwem a armją naszą, budząc w niej przekonanie, iż nie jest izolowana i zapomniana, że całe społeczeństwo myśli o niej i o nią dba. W okresie bezpośrednio powojennym P. B. K. współdziała w repatrjacji, a wreszcie po wyczerpaniu tego zagadnienia poświęca się walce z analfabetyzmem w wojsku i idąc po tej linji rozszerza stopniowo swą akcję coraz bardziej stwarzając nowe odcinki pracy: świetlice żołnierskie, bibljoteki garnizonowe i pułkowe, pogadanki, odczyty, wycieczki krajoznawcze, przedstawienia, kursy rolnicze i rzemieślnicze, celem podniesienia fachowości powracających do cywila żołnierzy.

Przed paru dniami P. B. K. zorganizował wycieczkę prasową na jedną ze swych czołowych placówek stołecznych, przy 36 plk. piech. Pułk ten, stacjonowany na Pradze, ma rzeczywiście wyjątkowe warunki, tak pod względem terenowym, jak i wyjątkowo uspołecznionego dowództwa, idącego na rękę zdrowej inicjatywie PBK, urozmaicania dziedzin pracy dostosowując je do zainteresowań żołnierzy.

Świetlica jest dla żołnierza właściwie synonimem domu, na okres służby. Miejscem wypoczynku po forsownych ćwiczeniach, lokalem godziwej rozrywki, gdzie ma gazetę, książkę, gry a przedewszystkiem kulturalne otoczenie. Charakterystycznie dodatnie wrażenie w danej świetlicy robi dobór niefałszowanej ceramiki w stylu ludowym, ożywiającej półki i kominek, oswajającej żołnierza z estetyką wnętrza, co może znaleźć praktyczne zastosowanie dla tego, co powróci do swej chaty. Bibljoteka posiada 1.200 książek, na 200 zgórą czytelników już zaczyna być zbyt szczupła. Sienkiewicz i Rodziewiczówna są najwięcej rozchwytywani przez czytelników.

Praca oświatowa poza elementarnem nauczaniem analfabetów w zakresie 2 klas szkoły powszechnej i kursów dokształcających, dzieli się tam na cztery grupy. Teatralną, chórów, zdobnictwa (dotychczas wytłaczanie na skórze, projektowana jest metaloplastyka) oraz rolniczej, idącej w kierunku warzywnictwa przedewszystkiem.

Pod kierunkiem wolontarjusza-instruktora żołnierze uprawiają grzędy warzyw tych najpopularniejszych, których uprawę mogą potem zaprowadzić u siebie na wsi. Największą popularnością cieszą się pomidory, a jakże ta smaczna i niewymagająca przypraw specjalnych jarzyna urozmaicić może wiejskie monotonne menu naszego ludu. Z drugiej strony rabarbar nieznany im zupełnie nęci ich, lecz nadewszystko egzotyką nazwy.

Trudno w kilku słowach ująć całokształt prac oświatowych P. B. K. Że praca ta jest ważna i celowa, to dowodzi tego ilość żołnierzy dobrowolnie (poza przymusową nauką elementarną) garnących się do nauki. Tą drogą żołnierz powracający do swej wsi rodzinnej przynosi z sobą szereg obudzonych zainteresowań i stać się może zwłaszcza w zapadłych zakątkach prowincji krzewicielem kultury, podnoszącym poziom swego otoczenia.

Zaniedbania w gospodarce „Agrilu"

Lustracja, przeprowadzona w „Agrilu" przez Biuro Inspekcji Przedsiębiorstw Miejskich oraz przez prezydenta miasta, wykazała cały szereg rażących uchybień w gospodarce tego przedsiębiorstwa. M. in. stwierdzono zaniedbania inwentarza żywego i martwego, niedbałe prowadzenie ksiąg inwentarzowych, niewłaściwą gospodarkę leśną.

W związku z temi zaniedbaniami zawieszono w czynnościach służbowych kilku urzędników; dalsze badanie gospodarki „Agrilu" jest w toku.

Ulotki komunistyczne na wyższych uczelniach

Na wyższych uczelniach w Warszawie kolportowane są wśród młodzieży ulotki komunistyczne, omawiające ostatni proces komunistów w Łucku.

Opieczętowanie czterech piekarń

Na skutek przeprowadzonej przez Starostwo Grodzkie Prasko-Warszawskie lustracji sanitarno-porządkowej piekarń, wydano zarządzenie natychmiastowego opieczętowania, do czasu uporządkowania, czterech piekarń: Ajzenberga przy ul. Ząbkowskiej 7 i Wolgi przy ul. Ząbkowskiej 11, niezwykle brudno utrzymanych, w których w czasie wypieku przeprowadzany jest remont, pozatem w każdej piekarni obecnych było podczas wypieku po przeszło 30 osób postronnych, wreszcie Goldsztajna przy ul. Władysławowskiej Nr. 1, gdzie stwierdzono brudny kocioł do wody, używanej do rozczynu, deski ułożone bezpośrednio na podłodze, porosłe brudem, bajty nieszczelne, brak mydła, szczotek i ręczników w rozbieralni etc. oraz Kurowskiego przy ul. Liwskiej 6, gdzie stwierdzono doszczętnie zniszczoną podłogę, posiadającą wielkie wyrwy oraz duże ilości much spowodu braku siatek.

Pożar pralni i farbiarni

Wczoraj w południe przy ul. Twardej 16, w 4-em podwórzu wynikł pożar na 1-szem piętrze w budynku murowanym, gdzie mieściła się farbiarnia i pralnia chemiczna Jakóba Millera. Na 1-szem piętrze mieściła się prasowalnia. Pożar wynikł wskutek wadliwego wpuszczenia belki w przewód kominowy. Na miejsce przybył mirowski oddział straży ogniowej.

Na alarm rzucili się wszyscy robotnicy, oraz rodzina właściciela pralni. Tym sposobem wszystkie znajdujące się w pralni materjały lub ubrania w samą porę zdołano usunąć. Strażacy, po wyrąbaniu belki oraz części wiązania i dachu, pożar w ciągu godziny ugasili.

Egzaminy na Politechnice

Senat Politechniki Warszawskiej wyznaczył na dnie od 15 do 30 czerwca r. b. termin dorocznych egzaminów ze wszystkich przedmiotów. Mimo zmiany w czasie trwania feryj akademickich, termin egzaminów nie został przesunięty.

Wypadki i kradzieże

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

34-letnia Aleksandra Skiba, przy mężu, (Wolność 10), napiła się esencji octowej. — 29-letni Wacław Małżewski, handlarz uliczny, (Brzozowa 20), w zamiarze samobójczym zadał sobie nożem 4 rany kłute klatki piersiowej. Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Skibę w stanie ciężkim przewiozło do szpitala Wolskiego.

PORÓD NA STATKU

Na parostatku „Herold", który jechał wczoraj z Czerwińska do Warszawy, zachorowała 40-letnia Rozalja Gozdanowa, (Czerwińsk), bez zajęcia. Po przybyciu „Herolda" na przystań warszawską, pomocy G. udzielił lekarz Pogotowia, stwierdzając poród. Po udzieleniu pomocy, matkę wraz z noworodkiem płci męskiej przewieziono do zakładu im. ks. Anny Mazowieckiej.

ZATRUCIE DWOJGA DZIECI

Przy ul. Prądzyńskiego 40, pozostawione bez dozoru dzieci małż. Serwańskich, zatruły się lekarstwem — belladonną. Pomocy zatrutym dzieciom: 4-letniej Emilji i 3-letniej Zofji, udzielił lekarz Pogotowia, pozostawiając na leczeniu w domu.

SAMOBÓJSTWO CHOREJ

40-letnia Stanisława Portugalska, bez zajęcia, (Tarczyńska 13), cierpiąca od dłuższego czasu na przewlekłą chorobę, wczoraj, korzystając z nieobecności domowników, zażyła nieznanej trucizny. Po wyważeniu drzwi znaleziono P. bez oznak życia, co potwierdził lekarz Pogotowia. Zwłoki, do czasu przewiezienia do prosektorjum, zabezpieczono na miejscu przez wystawienie posterunku 23-go kom.

UJĘCIE TRZECH KASIARZY

Wczoraj w nocy nad brzegiem Wisły, wprost ul. Solca, wywiadowcy 13-go komis., aresztowali trzech kasiarzy, którzy nieśli 2 kasetki stalowe. W kasetce znajdowały się narzędzia złodziejskie, przy ujętych zaś znaleziono 1.500 zł. gotówką. Ujętych zatrzymano w areszcie 13-go komis. Wszczęto dochodzenie, ponieważ kasetki niewątpliwie pochodzą z kradzieży.

UCIECZKA I UJĘCIE WIĘŹNIÓW

Z wojskowego domu karnego, przy ul. Zamenhofa 19, uciekli przez parkan od strony ul. Gęsiej, dwaj niebezpieczni więźniowie: Adam Pucikowski, skazany na 5 lat i Kazimierz Kozera, — na 3 lata. Na wszczęty przez wartę wojskową alarm, niezwłocznie policja 5-go komis. zarządziła obławę i w 15 minut później wywiadowca urzędu śledczego, Piasecki, przy pomocy policjanta, zbiegłych więźniów ujął i odprowadził do domu karnego.

WYPADKI PRZY PRACY

W bramie domu Nalewki 33, kierowca auta ciężarowego, Albin Winkler, (Białystok), został przygnieciony samochodem do ściany, doznając potłuczenia nóg.

— W podworzu domu Długa 30, również został przygnieciony resorami samochodu do ściany robotnik, 19-letni Jan Staron, (Ząbkowska 24), doznając zmiażdżenia dwóch palców prawej ręki.

— Przy ul. Wiktorskiej 8, służąca, 53-letnia Katarzyna Szewczykówna, zraniła się rozbitą szklanką, doznając poranienia prawej ręki z przecięciem ścięgna.

— Zajęty przy budowie domu w Czerniakowie, murarz, 28-letni Stanisław Gralak, (Janowicka 6), został przygnieciony cegłami, doznając poranienia prawej ręki. — Wszystkim ofiarom wypadków przy pracy, pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Winklera przewiozło do mieszkania krewnych (Kamionkowska 16), Szewczykównę zaś — do szpitala św. Ducha.

Przed 1 maja w Warszawie

Komisarz Rządu na m. stoł. Warszawę wydał zakaz wyszynku i sprzedaży napojów alkoholowych, zawierających więcej niż 4 i pół proc. alkoholu na terenie m. stoł. Warszawy w dn. 1 maja od godz. 7 do 20.

Winni przekroczenie niniejszego zarządzenia karani będą w drodze administracyjnej grzywną do 300 zł. lub aresztem do 2 tygodni. Kary aresztu i grzywny mogą być nałożone łącznie, niezależnie od zastosowania rygorów, zawartych w art. 19 powołanej ustawy, t. j. cofnięcia koncesji.

Komunikaty teatrów

„DAMY I HUZARY" W TEATRZE POLSKIM

W uroczystym dniu Święta Narodowego 3 Maja w Teatrze Polskim o g. 3 pp. odbędzie się popularne przedstawienie „Dam i Huzarow" A. hr. Fredry.

Jedna z najznakomitszych komedyj polskich otrzymała świetną obsadę w osobach Dam: Słubicka, Sulima, Munclingrowa i Świerczewska. Huzarów: Samborskiego, Grabowskiego i Mileckiego, kapelana — Stanisławskiego, dziewcząt: Sewerinówny, Jentysówny i Niwińskiej, oraz starych wiarusów: Chmielewskiego i Sochy.

„Damy i Huzary" reżyserował A. Zelwerowicz. Rozwiązanie dekoracyjne opracował S. Śliwinski na podstawie rysunków ś. p. prof. Noakowskiego.

Tow. budowy szkół powszechnych

Walczy z głodem izb szkolnych

W wielkiej sali gimnazjum Batorego rozpoczął się bardzo licznie obesłany zjazd delegatów Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Zjazd zagaił marszałek Raczkiewicz.

T-wo, założone w czerwcu r. ub., liczy obecnie 13.439 kół i około 300 tys. członków. Jednakże, jak wynika ze sprawozdań i dyskusji, akcja rozwija się głównie w sferach nauczycielskich i na terenie szkół, a społeczeństwo nie daje takiego udziału, jakiego wymagają potrzeby.

Na rok szkolny 1933/4 liczba dzieci w wieku, objętym nauką w szkołach powszechnych wynosiła — 4.993.000, na r. 1934/5 wzrośnie do 5.119.000, w 1935/6 do 5.211.000, w 1936/7 — 5.222.000 i w 1937/8 — 5.269.000. Rok ten będzie stanowił punkt kulminacyjny, przewidywana jest nadal cyfra stała ok. 5.000.000, z czego ok. 4.700.000 muszą objąć szkoły publiczne, gdy ok. 300.000 obejmą szkoły prywatne. Przy tej liczbie potrzeba ok. 73.000 izb szkolnych.

Ponieważ wiele izb mamy nieodpowiednich, należy liczyć się z koniecznością budowy ok. 43.000 nowych izb szkolnych. Koszt 1 izby drewnianej wynosi 5000 zł., murowanej 10.000 zł. łącznie z urządzeniem. Przeciętnie więc potrzeba ok. 431.000 zł., co rozłożone na lat 15 da ok. 28.000.000 zł. rocznie.

T-wo dąży do tego, by w drodze zbiórek zebrać na ten cel 25 proc. potrzebnej sumy. Jak widać z zestawień rachunkowych, nie jest to osiągnięte.

RADJO

Niedziela, dn. 29 kwietnia

Spowodu szeregu transmisji specjalnych program rozpoczyna się o pół godziny wcześniej i odpadnie z niego zarówno normalne nabożeństwo niedzielne jak i popołudniu kwadrans słynnych artystów. Nadto na wcześniejszą porę przesuwają się wieczorem radjotygodnik dla młodzieży i lwowska wesoła fala.

8,30 Pocz. aud. 9,30 Tr. z Pozn. uroczystego **otwarcia Targów Poznańskich.** 10,00 Kazanie niedzielne — ks. E. Szwejnic. 10.15 Tr. uroczystego otwarcia i poświęcenia cywilnego portu lotniczego na Okęciu. 11.10 Odczyt misyjny: Św. Jan Bosko misjonarzem — ks. M. Kubrycht. 11,30 Muz. popul. (pł.). 12,15 Poranek muz. z Filh. warsz. — ork. Filh. p. d. B. Wolfstala i L. Boruński (fort.). W progr. Berlioza „Karnawał rzymski", Czajkowskiego Konc. fort. b-m. i Masseneta „Scenes pittoresques". W przerwie (ok. 13,00) Felj. muz.: Grzegorz Gerwazy Gorczycki (w 200 rocznicę śmierci) — prof. A. Chybiński (Tr. ze Lw.). 13,30 Tr. fragm. **międzynar. meczu boks. Polska—Austrja** z Cyrku warsz. 14,00 Pogad. rol. 14,30 Muz. popul. (pł.). 15,00 Pogad. rol. 15,20 Konc. ork. lud. A. Stromberga z przyśpiewkami F. Szczepańskiego. 16,00 Aud. dla dzieci: Opow. „Król gór" K. Konarskiego, Piosenki o lesie — chór warsz. szk. powsz. i obrazek dla dzieci „Mały Trott" pg. Lichtenbergera. 16,30 Kwadr. liter.: „Pątnik Karapeta" F. Goetla. 16,45 Co rok nowa wiosna — M. Dobrowolska. 17,00 Tr. fragm. międzynar. meczu tenis. „Rot-Weiss"—„Legja" (Dzień III). 17,30 Konc. muz. polsk. o char. lud. — ork. symf. P. R. i St. Argasińska (sopr.). 18.00 Słuchow.: „W majowem słońcu" T. Sygietyńskiego. 18,40 Jazz fortep. — J. Żyński. 19,15 Co się dzieje na świecie? 19,30 Tr. z Pozn. fragm. z międzynar. meczu boks. Polska—Niemcy. 19,52 Na wesołej lwowskiej fali: „Fala złota" (Nr. 50). 20,47 Dzien. wiecz. 20,57 Tr. z teatru La Scala w Medjolanie opery Masseneta „Werther". W przerwach: I-szej Felj. muz. o operze „Werter" — W. Fabry, II-giej Felj. liter.: Przezwyciężony romans Goethego — J. Muszkowski. 23,45 Wiad. sport. i meteor. 24.00 Koniec aud.

Poniedziałek, dn. 30 kwietnia

7,00 Pocz. aud. 11,15 Reportaż z **inaugurac. lotu pasażerskiego Warszawa—Berlin** (Tr. z lotn. w Warsz.). 11,30 Muz. z płyt. 12,05 Konc. zesp. salon. N. Mańskiej. 13,00 Muz. z płyt. 13,30—13,45 **Druga część reportażu z lotu Warszawa—Berlin** (Tr. z Poznania). 14,55—15,00 Dtto (C. d.). 15,20 Kron. harc. 15,25 Chw. lotn. i gaz. 15,35 Muz. lekka (pł.) 15,50 Recital śpiew. I. Gadejskiej. 16,10 „Dzielmy się" jako czynnik zbiorowości — A. Leśniewska. 16,20 Lekcja j. franc. (kurs elem.). 16,30 Trzecia część report. z lotu Warszawa—Berlin (Tr. z Berlina). 17,00 Recit. fortep. A. Brachockiego (Tr. z Katowic). 17,30 Odcz. dla maturz. (Liter.): Mickiewicz. Odcz. II — K. Górski. 17,50 O chłopcach - zuchach — A. Kamiński. 18,10 Pios. góralskie i wojskowe — chór Zaremby. 20,02 Konc. muz. lekk. — ork. P. R. i Mary Gabrielli (pios.). 21,00 Wiosna bezrobotnych w Buenos Ayres — B. Pawłowicz. 21,15: II Konc. z cyklu „Współczesna literatura fortep." — Zb. Drzewiecki (w progr. muz. hiszp.). 22,00 Dla znawców jazzu (pł.). 23,05 Muz. tan. z kab. Femina. 23,30 Koniec aud.

Wtorek, dn. 1 maja

7,00 Pocz. aud. 12,05 Muz. popul. (pł.). 15,20 Konc. zesp. salon. H. Adamskiej-Grossmanowej. 16.05 Skrz. P. K. O. 16,20 W ogniu rewolucji r. 1905 — W. Pobóg-Malinowski. 16,35 Recit. śpiew. Ireny Bardy. 16,50 Konc. kamer. (Tr. z Pozn.) — N. Padlewska (fort.), T. Szulc (skrz.), J. Rakowski (alt.), M. Rozmarynowicz (wiol.) i A. B. Ciechański (kontrabas). W progr. kwintet „Forellen" Schuberta. 17,30 Odcz. dla maturz.: Słowacki, odcz. I — K. Górski. 17,50 W świecie atomów — J. Baumgarten. 18,10 Muz. z płyt. 18,25 Koncerty brandenburskie J. S. Bacha, konc. II — płyty z objaśn. E. Elsnerówny. 20,02 Operetka P. Abrahama „Wiktorja i jej huzar" ze studja warsz. P. R. W przerwie Kwadr. liter.: „Przygoda w nieznanym kraju" A. Gruszeckiej. 22,30 Muz. tan. z danc. Adria. 23,30 Koniec aud.

PIEŚNI MAJOWE

Od wtorku 1 maja rozgłośnia krakowska — tradycyjnym, bo już od roku 1928 trwającym zwyczajem — nadawać będzie codziennie o godz. 16.00 pieśni majowe, wygrywane przez dwu trębaczy z wieży kościoła Marjackiego.

Z Polski do Palestyny

W obliczu przeszłości

Grecja

Wysepki i wysepki... Coraz ich więcej, po obu stronach. Płyniemy przez morze greckie i jakoś dziwne się ma wrażenie, patrząc z pokładu okrętowego na te Cykla dy i Sporady, z których niemal każda wbiła się nam w pamięć z czasów szkolnych nietylko nazwą, ale i sporą garścią hisoryczych szczegółów, a które teraz mijamy ciche, jakby senne, opuszczone, bezludne. Więc to tu była — kolebka dzisiejszej cywilizacji? Jakoś trudno sobie uzmysłowić tę dawną rzeczywistość, widząc raz po raz tylko skaliste brzegi i kamienistą, twardą ziemię. Konstantynopol migotał przed nami wspaniałością swej barwnej sylwetki — tutaj spotyka nas tylko cicha pustka, na której tle tem silniej rysuje się pytajnik zagadki: więc jak to było?

Radosne, słoneczne, pełne bujności życia i uciechy piękno kultury greckiej nie wyrosło jedynie pod wpływem pogodnego nieba, jasnego słońca i ciepłego klimatu. Twarda, niegościnna, wymagająca zaciętych wysiłków ziemia i twarda praca były jej właściwem podłożem. Na tych dopiero podstawach wyrobił się w charakterze narodowym ten hart wewnętrzny, który jest podstawą siły dla zbiorowości i pozwala jej pozostawiać po sobie trwałe pomniki. Potem zaś zmienne koleje losu po tych, co budowali, przywiodły tych, którzy niszczyli, a i napięcie zbiorowej siły gdzieś uleciało — tak, jak z każdego życia ulata kiedyś to, co było jego istotą. Zwykła kolej wszystkich rzeczy i całej historji...

Marszruta podróży „Polonji" obejmuje również jednodniowy postój w Pireusie, umożliwiający zwiedzenie Aten. Ale także dopiero w drodze powrotnej. Zobaczymy wówczas, widniejący już zdala od portu, jak biały obłok zawieszony wysoko w górze, pod samem niebem — cud antycznego piękna, mityczny Akropol. Czytało się o nim tyle, jakże wyglądać będzie w rzeczywistości to cmentarzysko zwalisk, gruzów, obłamków, które rozdrapywano i roznoszono po całym świecie? Czy w niem zostało coś jeszcze z duszy dawnej Grecji i zachowała się bodaj istota tego najdoskonalszego ziemskiego piękna, czy też martwe kamienie tchną już tylko elegijnym smętkiem po niepowrotnej przeszłości?

Akropol nie przynosi zawodu— przeciwnie. Nie wyobrażało się, że może być jeszcze tak piękny i tak głębokie wywierać wrażenie. Trzeba to dopiero widzieć na własne oczy, aby zrozumieć, jaką doskonałością była harmonja klasycznej architektury greckiej. Ra dość życia, zamknięta w sobie i sama dla siebie, będąca ostatecznym celem, pogańska w każdym calu, ale jakżeż doskonała... Wspomnienie tej białej marmurowej pieśni życia wbija się w pamięć jakiemś jasnem światłem i już długo po powrocie do kraju tkwi w niej jeszcze, jak jakiś niezmiernie piękny sen.

Po zakończeniu całej wędrówki wszystkie jej fragmenty zlewają się w jedną całość, w której trudno odróżnić, co było najpierw a co potem. Jednakże w czasie podróży inaczej się te rzeczy odczuwa. I nasuwa się refleksja, czyby nie o wiele właściwiej ułożona była marszruta wycieczki, gdyby Konstantynopol i Ateny stanowiły etapy jej pierwszej części, po których dopiero następowałaby Palestyna. Bo jedno miasto i drugie powinny właściwie być jakby przygotowaniem do tych najgłębszych przeżyć, jakie nas czekają na ziemi Chrystusa: Stambuł, jako brama do Wschodu i widomy symbol tej przeszło tysiącletniej walki między krzyżem a półksiężycem, którą tam, na Ziemi Świętej, odczuwać będziemy na każdym kroku, Ateny zaś, jako pomnik tego, co poprzedzało nadejście nowej ery. Oba te miasta winny być dla wędrowca niejako stadjami przygotowaw czemi, ułatwiającemi mu przeniesienie się w przeszłość. Bo przecież jaknajściślejsze nawiązanie kontaktu myśli i serca z tą przeszłością jest właściwym, głębokim, najistotniejszym sensem tej podróży.

U celu

Tymczasem jednak zdążamy prosto do celu, który wreszcie mamy już przed sobą: port w Jaffie. Tłum wysypuje się z okrętu na ląd. Tłum różnorodny, bo z jakżeż odmiennych, nawet wręcz przeciwnych elementów złożony. Żydowscy emigranci i — pobożni pątnicy... Jedni przejęci pełną rozgorączkowania świadomością, że znaleźli się wreszcie na ziemi, niegdyś im obiecanej, na której mają teraz tworzyć nowe życie; por ich setek jedzie na statku, nadając mu dotąd główny ton. Drudzy zaś — skupieni w sobie, przejęci niesłychaną radością, że dane im będzie stąpać po ziemi śladami Tego, który powiedział o sobie, że królestwo Jego nie jest z tego świata. Pątników tych jedzie z nami przeszło setka, mężczyzn wśród nich zaledwie kilku, reszta same kobiety z ludu — przeważnie służące; całemi latami składały grosz do grosza i nakoniec marzenie ich staje się ciałem.

Co łączy jednych z drugimi? Dwa światy, zupełnie odrębne. Dla jednych Ziemia Obiecana, dla drugich — Ziemia Święta. Jeden statek ich tu przywiózł, a teraz drogi się rozchodzą.

Pośrodku zaś między jednymi a drugimi grupa podróżnych z t. zw. inteligencji, których określić można jako — turystów. Jadą, jak się wogóle jedzie „zagranicę": aby szukać wrażeń. Czy je znajdą w tak intensywnej pełni, jak ci maluczcy duchem, którzy na wszystko inne patrzą oczyma obojętnej naiwności, jako na rzeczy dodatkowe i bez znaczenia, ale za to od chwili, gdy dotknęli stopą ziemi palestyńskiej, są jakby zaczarowani — w jednej nieustannej ekstazie?

Ich nastrój i nas stopniowo ogarnia. Skupmy się w sobie i stańmy się tak samo maluczcy i prości, bo oto za parę już godzin przeżywać mamy największe Misterjum: jesteśmy na ziemi Zbawiciela...

Prześladowanie Polaków na Śląsku niemieckim

Odbyty w ubiegłą niedzielę w Bytomiu walny zjazd Związku Kół Śpiewaczych na Śląsku Opolskim stwierdził w całej rozciągłości stosowanie wobec polskich poczynań śpiewaczych, jak najbardziej systematycznie i dokładnie przeprowadzaną akcję germanizacyjną realizowaną wspólnym wysiłkiem administracji państwowej, kościoła i społeczeństwa niemieckiego.

Zgromadzeni na zjeździe delegaci w ilości 33, reprezentujący koła śpiewacze z terenu prawie całego Śląska Opolskiego, stwierdzili m. in. coraz to energiczniejsze wypieranie polskiej pieśni z kościoła, dyktowane wyłącznie nienawiścią do polskości. Związek utrzymał stan posiadania, tak pod względem ilości kół, jak i pod względem ilości członków.

Opolskie „Nowiny Codzienne" zamieszczają protest restauratora polskiego ze Strzelec (Śląsk Opolski), Wawrzynka Jana, przeciwko szykanom, stosowanym wobec jego przedsiębiorstwa przez hitlerowców za jego działalność narodową polską. Szykany te przejawiają się pod postacią odstręczania gości od odwiedzania lokalu Wawrzynka pod groźbą utraty pracy, terroru i t. d. Ostatni tego rodzaju występ szturmowców hitlerowskich na terenie zakładu Wawrzynka miał miejsce w ostatnią niedzielę (22.4.). W czasie odbywającej się w lokalu zabawy tanecznej członkowie S. A. nakłaniali publiczność, by lokal — jako polski — opuściła. Druga partja szturmowców wzbraniała przychodzącym na zabawę wstępu do lokalu, grożąc im w przeciwnym wypadku utratą pracy. Ponieważ sprawcy dawniejszych tego rodzaju wystąpień nie zostali ukarani, p. Wawrzynek, nie mogąc się spodziewać naprawy wyrządzonej mu krzywdy, na znak protestu zamknął w dniu 26 bm. swój lokal, zwracając w ten sposób kompetentnym czynnikom uwagę na tragiczne położenie kupiectwa polskiego na Śląsku Opolskim.

Dzieje nabożeństw majowych

Majowe nabożeństwo, tak dziś rozpowszechnione i ulubione, zostało zapoczątkowane w Rzymie około połowy XVIII-go stulecia przez O. Mazzoralego z Tow. Jezusowego. Za przykładem Kolegjum Rzymskiego poszły inne zgromadzenia zakonne i kościoły parafjalne, ale dopiero za powrotem Piusa XII do Rzymu, co nastąpiło w maju r. 1814, a więc 120 lat temu, stało się nabożeństwo majowe powszechnem w Rzymie, a następnie w całem Państwie Kościelnem, skąd rozpowszechniło się na Europę i świat cały.

W Polsce pierwsze nabożeństwo majowe wprowadzili Księża Misjonarze w r. 1852 w kościele św. Krzyża w Warszawie. W jedenaście lat później reskryptem z dnia 24 kwietnia 1863 r. arcybiskup Feliński zaprowadził nabożeństwo majowe w całej archidjecezji warszawskiej, ale już przedtem, bo w r. 1859 biskup Marszewski wprowadził to nabożeństwo w diecezji Włocławskiej, a biskup Juszyński w r. 1860 w diecezji Sandomierskiej. Biskup Wincenty Chościak - Popiel, późniejszy arcybiskup warszawski, w r. 1864 wprowadził nabożeństwo majowe w diecezji płockiej.

Literackie „poniedziałki"

Jutrzejszy wieczór klubowy Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich w Café Clubie poświęcony będzie opiewaniu morza polskiego w słowie i pieśni i obejmuje niezmiernie obfity program.

W części literacko - deklamacyjnej biorą udział pp.: komandor Stoklasa, artysta Teatru Polskiego Ziemowit Karpiński, prof. dr. Jan Rostafiński i znany melodeklamator Henryk Szatkowski.

W części wokalnej wystąpią: panie Szaniawska i Slewińska (duet), Kwartet solistów pod kierunkiem p. Żelichowskiego, oraz soliści: p. Stefanja Millerowa (sopr.), Marja Pliszewska (alt) i Gabrjel Matjasiak (baryton).

Przed kratkami

Długi język

Fort m'enoja, s'o auzes dire.... Bardzo mnie nudzi, kto ma język długi... *(Pieśń trubadura).*

Gdyby pani Marcela K-ka urodziła się z lat temu ośmset, byłaby opiewana przez trubadurów, z przyczyny urody niebiańskiej i prawdziwie piekielnego języka. Przeszłaby w pieśni do historji, a tak, sława jej nie sięga poza protokuł policyjny. Chyba, że wieki potomne poznają się na prawdziwej sztuce i zbiór niniejszych feljetonów stanie się pomnikiem literatury klasycznej.

Lecz wróćmy do pani Marcelki. Gładkość jej słynie na całym Mokotowie i niejeden już kawaler ze stron tamtejszych pokwitowany był czynnie przez męża p. Marceli z hołdów, składanych żonie. Drugą właściwością pięknej damy jest, jak się rzekło, języczek. Pani Marcela byłaby chora, gdyby codziennie wszystkim sąsiadkom nie opowiedziała, co jej mówił mąż, co przyjaciółki i znajoma, co się stało w kamienicy, w sklepiku, w maglu, u rzeźnika, o co się pokłóciła stróżka z bufetowym, z kim „chodzi" manikurzystka z czwartego piętra, co było w domu na obiad i t. d. Przedewszystkiem zaś powiada, kto do niej smali koperczaki i jakich używa sposobów, aby ją sprowadzić z drogi cnoty. Właśnie dzięki tym informacjom, mąż pani Marceli ma ułatwione zadanie w rachunkach.

— To mówię pani, kochana pani Malinowska — szeptała podniecona razu jednego — przychodzi do mnie ten Waluś, co to pani wie, Waluś z nogą, no, wie pani, co to mu kolij nogę urzła, i przynosi, powiadam pani, cheba z pół litry wiśniówki, szprotki do tego, kochana pani Ma-



linowska, i jeszcze takie jakieś rybki w pudełku, za które podobnież dwa złote dał u kupca na rogu, nie sardynki, nie byczki, tylko jeszcze lepsze. W krawacie przyszedł, kochana pani Malinowska, i w kapelusie, a jakże, jak na bal. Akurat męża w domu nie było i znakiem tego śmiało z jeronją do mnie: „No, napijem się, pani Marcelinko, było nie było, dla takiej jak pani, która można powiedzieć, osoba jest odpowiedzialna, i tych paru złotych nie żal". I jeszcze różne takie georgje do mnie przyczyniał, faktycznie, elegancki facet. Więc ja, kochana pani Malinowska...

Oczywiście w dwa dni po tej rozmówce mąż pani Marceli uregulował rachunek i za wiśniówkę i za szprotki i za rybki rzadkiego gatunku. Gdy p. Waluś wyszedł ze szpitala, pierwsze kroki skierował do pani Marceli.

— Teraźniejszą razą — rzekł chłodno — kochana pani Marcelinko, przychodzę nie z rybką, ale antypką. Ozorek dobra rzecz, ale za ząbkamy trzymany. Żebyś pani naukę miała...

I z temi słowy trzymaną w ręku antypką zilustrował zalety przysłowia, że mowa jest srebrem, a milczenie złotem.

Wczoraj, w sądzie grodzkim XI okręgu otrzymał dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wyroku.

Very.

Pearl S. Buck 28)

SYNOWIE

Powieść

— Cóż ja mogę dla ciebie uczynić? — rzekł nagle Wang Drugi.

— Co możesz uczynić? — powtórzył chrapliwym szeptem Wang Tygrys. — Potrzebuję gotówki. Chcę odebrać wszystko, co do mnie należy i oprócz tego będę musiał pożyczyć pieniędzy od ciebie, na najniższy procent. Zwrócę ci wszystko kiedyś, gdy się wybiję...

— A jakąż mi dasz gwarancję? — spytał Wang Drugi.

— Poprostu musisz mi pożyczyć tyle, ile mi będzie potrzeba. Później, gdy zbiorę potężną armję i zawładnę krajem, który zamieszkujemy, będę z każdym rokiem coraz potężniejszy i coraz groźniejszy. Będę prowadzić wojnę tak długo, aż...

Tu urwał i posłał tęskny wzrok gdzieś w dal, jakby patrzał w przyszłość.

— Tak długo, aż — powtórzył echowym głosem Wang Drugi.

Wódz zerwał się na równe nogi.

— Będę walczył tak długo, aż się przekonam, że niema nikogo potężniejszego w całym kraju.

— Kimże chcesz zostać? — zapytał zdumiony Wang Drugi.

— Będę tem, czem być zechcę! — krzyknął Wang Tygrys, podnosząc czarne gęste brwi. Uderzył dłonią o stół z taką siłą, że Wang Drugi wzdrygnął się i wlepił oczy w brata.

Nigdy nic podobnego nie słyszał. Jedynem jego marzeniem było powiększenie dochodów. Lubiał siadywać wieczorem i przeglądać księgi handlowe, obliczając, ile sprzedał plonów i w jaki sposób mógłby na rok następny powiększyć dochody.

Patrzał więc ze zdumieniem i niepokojem na brata. Oczy się błyszczały jak u dzikiego zwierza, o sterczące czarne brwi, podobne były do chorągwi. Nie opanował go lęk. Głos mu uwiązł w gardle. Nie śmiał przemówić, gdyż taka moc biła z oczów Wanga Tygrysa, że nawet małostkowa dusza Wanga Drugiego odczuła dziwne wzruszenie. Był jednak zbyt ostrożny, aby zaufać bratu i nie żądać od niego gwarancji, to też opanował się, zakaszlał sucho i odezwał się swoim cienkim, zimnym głosem:

— Powiedz mi, co ja i moi najbliżsi na tem zyskamy? no, i jaką nam dajesz rękojmię, że zwrócisz dług?

Wang Tygrys przeniósł zwrok na starszego brata i odparł tonem wyniosłym:

— Czy sądzisz, że zapomnę o swoich bliskich, gdy osiągnę sławę? jesteście przecież moimi braćmi, a wasi synowie są synami moich braci. Czy słyszałeś kiedy o potężnych wojownikach, którzyby nie dbali o swój ród? pomyśl — zostaniesz bratem... króla!

Wang Drugi nie dowierzał słowom Wanga Tygrysa.

— Zgadzam się oddać ci to, co do ciebie należy — odezwał się wreszcie — a ze swoich pieniędzy pożyczę ci tyle, ile będę miał na zbycie. Ale wielu ludzi, pomimo wygórowanej ambicji nie osiąga szczytów. W każdym razie otrzymasz to, co się do ciebie z prawa należy.

W oczach Wanga Tygrysa zatańczyły głożne błyski. Zacisnął szerokie wargi i szepnął:

— Jesteś, jak widzę, bardzo ostrożny...

Mówiąc to przysunął twarz do twarzy brata. Wang Drugi ujrzał błyszczące oczy, pod nawisłemi krzaczastemi brwiami, cofnął się machinalnie, zakaszlał dla dodania sobie kontenansu i rzekł:

— Owszem... Zrobię co zechcesz... Jestem przecież twoim bratem. Powiedz kiedy zamierzasz rozpocząć swoję robotę?

— Kiedy będziesz mógł sprzedać moją ziemię? — spytał Wang Tygrys.

— Zbiór pszenicy będzie za kilka miesięcy—wyczedził Wang Drugi z namysłem i wahaniem.

— Ludzie będą wtedy przy pieniądzach — odparł Wang Tygrys — można będzie spewnością coś sprzedać, zanim zacznie się uprawianie ryżu.

Wang Tygrys nie śmiał się sprzeciwiać bratu, zresztą było tak, jak mówił. Wstał więc i powiedział:

— Jeżeli ci tak pilno, to muszę wracać natychmiast i zastanowić się, co można zrobić. Pieniądze otrzymane ze zbiorów prędko się rozchodzą, potem ludzie znowu skarżą się na biedę i nie myślą o nabywaniu ziemi. To co mają wydaje się im już nadmiernym ciężarem.

Wang Drugi nie chciał za żadną cenę pozostać dłużej z bratem, chciał uciec z tego miejsca, pełnego srogich ludzi, rozbrzmiewającego gwarem i szczękiem oręża. Udał się do przyległej komnaty, gdzie czekali chłopcy. Siedzieli w milczeniu, na ławce przed niemalowanym stołem, na którym stało jedzenie. Były to resztki posiłku, którym poczęstował Wang Tygrys brata. Syn Wanga Drugiego pałaszował łapczywie, trzymając miskę tuż przy ustach. Młodszy chłopiec bardziej był wybredny. Przywykł zresztą do czegoś lepszego, niż resztki po innych, nie chciał więc tknąć niektórych potraw, a jedynie nabierał chwilami trochę ryżu i podnosił go pałeczkami do ust. Wang Drugi przez chwilę wahał się, czy warto zostawić chłopców w tym domu, czy nie będzie to zbyt wielkiem ryzykiem, lecz już nieczas było się cofać, ani naprawiać popełnionego błędu. Rzekł więc tylko:

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: **Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66.** Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — **A B C Warszawa.** Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; **Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek,** Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Matuszczyk.** Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545 80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA